Wytrącimy broń z rąk szaleńców!

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 92 | Warszawa, poniedziałek 20 listopada 1950 r. | Rok VI

Braterski uścisk dłoni radziecko-brytyjski



KTÓRA Z NICH PRAGNIE WOJNY?
Lekkoatletka radziecka Ganeker serdecznie ściska dłonie swym konkurentkom w skoku wzwyż na mistrzostwach Europy w Brukseli Alexander i Tiler. Trzy zawodniczki dwu krajów, dwu narodów — radzieckiego i brytyjskiego nie czują do siebie nienawiści, przeciwnie — boisko, start w wielkiej imprezie zbliżyły je do siebie — zaprzyjaźniły.
Trzy kobiety i wszystkie z pewnością szczerze nienawidzą wojny...

Z WARSZAWY BUCHNĄŁ PŁOMIEŃ
NIEUSTĘPLIWEJ WALKI
O POKÓJ ŚWIATA

Z CAŁYM krajem słuchamy w najwyższym napięciu słów, które płyną z obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Jesteśmy współtwórcami patetycznego nastroju, twórczego nastroju tych Wielkich Dni naszej Stolicy.

My, sportowcy, czujemy nierozerwalną jedność z walką toczącą się dziś na świecie, walką dobra ze złem, szlachetności z podłością, pokoju z wojną! W tę walkę wkładamy całą naszą siłę zdobywaną przez uprawiany sport, siłę fizyczną i siłę woli.

Żądamy pokoju, nie prosimy o pokój, należy się on nam i wszystkim ludom ziemi. Odwieczne marzenie ludzkości musi się spełnić; spełni się niewątpliwie!

Kongres Pokoju trwa. Oczy warszawiaków patrzą za światłem reflektorów, które pada na gigantyczne napisy, wielkie portrety naszych najmilszych gości-reprezentantów 61 krajów. Spojrzenia warszawiaków biegną w stronę, gdzie odbywa się Kongres Pokoju, gdzie w 160 metrowej długości hali w łagodnym jak jedwab, ciepłym świetle fluoryzujących lamp wielojęzyczna armia pokoju przygotowuje plan ostatecznej batalii z podżegaczami wojennymi.

★

Szukamy trzech delegatek, które są sławnymi zawodniczkami — Daszy Lerchowej, Marii Isakowej i Heleny Rakoczy.

Czy czas myśleć o sporcie, gdy Joliot-Curie kończy swe przemówienie? Tak, ono nam bowiem znów przypomina o celu najwyższym o celu któremu musi być całkowicie, bez reszty podporządkowane wszystko — o walce z siłami wrogimi pokojowi. W tej walce nie może zabraknąć ani jednego sportowca.

Rozumieją to delegaci-sportowcy. Rozumieją przełom, jaki nastąpił na odcinku życia, który oni reprezentują.

NASZA DROGA

Sportowcy wśród członków Parlamentu Świata, sportowcy delegatami pokoju. Dziś już nikogo to nie dziwi. Posłuchajmy delegata fińskiego Meltti, który właśnie przemawia. Sala słucha w skupieniu:

„Popierając pokojową współpracę wszystkich narodów — mówi Fin — zwolennicy pokoju w Finlandii podkreślają konieczność nawiązania stosunków kulturalnych i gospodarczych między różnymi krajami.

Ostatnio zauważyć można dążenia do wykorzystania sportu w celu podsycania waśni między narodami. Należy się temu przeciwstawić, gdyż sport posiada wszelkie dane, by służyć sprawie umacniania przyjaźni między narodami.

Rozpalanie nienawiści między narodami wiąże się z zagadnieniem propagandy wojennej. Zwolennicy pokoju w Finlandii, sportowcy Finlandii zwracają się do Światowego Kongresu Pokoju, by przypomniał sportowcom wszystkich krajów, że powinni z całą energią pracować nad zacieśnianiem pokojowych stosunków między narodami.

Przygotowania do Olimpiady, powinny być ściśle związane z obroną pokoju. Olimpiada, która się odbędzie w Helsinkach w roku 1952, powinna stać się wielkim świętem pokoju".

Czy to jest jasne? Głowy, pochylone nad pulpitami podnoszą się, ręce szczelniej dopasowują słuchawki zamieniające obce dźwięki w żywy język ojczysty.

Sport odniósł triumf. Zdobył czołowe miejsce w wielkiej awangardzie Pokoju.

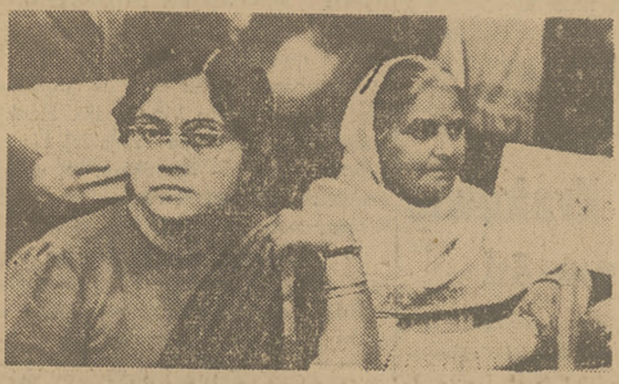
NAPRZÓD — RAZEM!

Więc ciaśniej zwieramy nasze szeregi żeby nas mogło stanąć do boju jak najwięcej. Wszyscy.

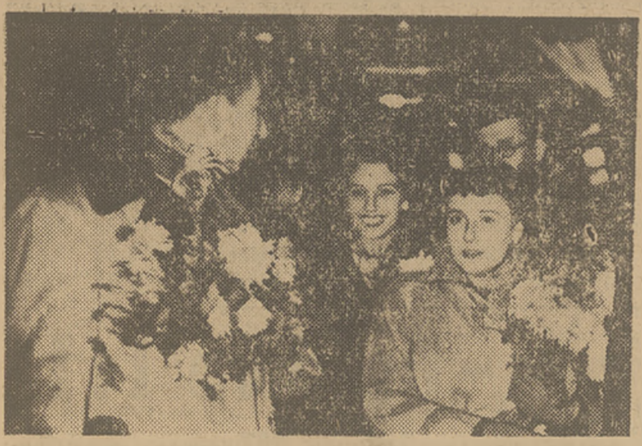
Mówi Ilja Erenburg. Przerwać mogą mu tylko oklaski, a tak, jest cisza jak nigdy dotąd. W tej wzniosłej ciszy padają słowa proste jak prawda i jak prawda gorące.

dalszy ciąg na str. 3

LUDZKOŚĆ ŻĄDA POKOJU



Delegatki Indii



Delegaci Francji są licznie reprezentowani



Obok białych delegatów siedzą ich kolorowi współbracia



Delegaci 475 milionów



Serdeczny pocałunek przyjaźni Polki z delegatem Tunisu



LERCHOVA (CSR)



ISAKOWA (ZSRR)

Ilja Erenburg:

„Nie dopuścimy do wybuchu wojny, odwrócimy wyloty dział od piersi człowieka. W tym naszym dążeniu jesteśmy jednomyślni, my wszyscy komuniści i katolicy, liberałowie i socjaliści, Rosjanie i Amerykanie, Anglicy i Chińczycy.

Jako jeden z delegatów Narodu Radzieckiego, tego narodu, który zaznał wszystkich nieszczęść wojny i który z całego serca nienawidzi wojny, ściskam dłonie tych, których chcą nam przedstawić jako naszych wrogów, dłonie Amerykanów, Anglików i Francuzów, pełen niezachwianej wiary, że nie ma na świecie takiej siły, która byłaby zdolna dłonie te rozdzielić".

(Z wielkiego przemówienia wygłoszonego w trzecim dniu obrad II Światowego Kongresu Pokoju).

Gwardia-Kraków mistrzem Polski
Związkowiec Poznań i Górnik Bytom spadają do II ligi
Patrz str. 2

Pływacy Krakowa uczcili Kongres rekordem

KRAKÓW, 19.11. (Tel. wł.) — Dla uczczenia II Kongresu Obrońców Pokoju zawodnicy i zawodniczki pływackiej kadry narodowej startowali w ramach zawodów młodzików. Gwardia — AZS 71:49. Sztafeta Ogniwa w składzie: Korecka, Dobranowska i Szymańska ustanowiła rekord Polski w sztafecie 3 x 100 m zm., uzyskując 4:19,2.

WYNIKI:

Kobiety:
100 m dow. Szymańska 1:18,5,
100 m grzb. Korecka 1:29,0,
100 m mot. Dobranowska 1:30,8,
100 m klas. Stypułówna (Ogn) 1:48,0

mężczyźni:
100 m dow. Kękuś (Gw) 1:07,2,
100 m grzb. Wesołowski (Gw). 1:22,2
100 m mot. Ciężki (Gw.) 1:18,8,
200 m klas. Krupa (Ogn.) 3:09,7,
400 m dow. Krokoszyński (Gw). — 5:34,7.

Z dniem 1 listopada br.
Stała pomoc finansowa
dla czołowych sportowców

Z DNIEM 1 listopada czołowi wyczynowcy polscy, należący do pionu związków zawodowych, otrzymali stałą pomoc finansową, która umożliwi im prowadzenie racjonalnego treningu oraz osiągnięcie szczytowych wyników sportowych.

Decyzja Centralnej Rady Związków Zawodowych, powzięta 18.X., a rozpracowana później w formie instrukcji do wszystkich zrzeszeń przez Wydział KF i Sportu CRZZ, jest dalszym krokiem w realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR oraz III Plenum CRZZ w sprawie kultury fiz. i sportu.

Pomoc, jaką zapewnia każdemu członkowi kadry narodowej — sportowcowi pionu związkowego w następujących dziedzinach sportu: zapasy i podnoszenie ciężarów, boks, gimnastyka, hokej na lodzie, koszykówka, siatkówka, szczypiorniak, lekkoatletyka, łyżwiarstwo, narciarstwo, pływanie, szermierka, tenis, wioślarstwo i kolarstwo — wynosi miesięcznie 450 zł.

Dalsze gałęzie sportu włączane będą stopniowo do akcji pomocy.

Nie tylko jednak zawodnicy kadry narodowej uzyskują wydatną pomoc ze strony CRZZ. W chwili obecnej w Wydziale KF i Sportu CRZZ opracowuje się dalszy plan pomocy dla 200 zawodników I Klasy Państwowej, którzy tylko minimalnie ustępują zawodnikom kadry narodowej.

Pomoc dla tej grupy zawodników wyrażać się będzie miesięczną dotacją w wysokości 300 zł. Lista dwustu dodatkowych zawodników ogłoszona zostanie po 1 grudnia br

DALSZA POMOC

Równocześnie Wydział KF i Sportu CRZZ opracowuje projekt pomocy dla czołowych zawodników w piłce nożnej. Forma pomocy dla wyczynowców piłkarskich nie jest w chwili obecnej sprecyzowana, w każdym jednak razie prace nad jej ustaleniem posuwają się szybko naprzód i należy oczekiwać, iż ostatecznie rozpracowana instrukcja wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1951 roku.

Z chwilą wprowadzenia w życie akcji pomocy dla wybitnych wyczynowców sportu związkowego, zostają wstrzymane wszelkie inne formy pomocy, świadczonej na rzecz zawodników przez kluby i Zrzeszenia.

Jak wiemy, kadrę narodową powołują Związki Sportowe, a zatwierdza GKKF. Dla tych członków kadry, którzy zrzeszeni są w klubach związkowych, weryfikacje przeprowadzać będzie również specjalna komisja powołana przy Wydziale KF i Sportu CRZZ w składzie tow. tow. Dołowy, Boski i Reichmann.

Kadra weryfikowana jest i zatwierdzana co kwartał przez wymienioną komisję. Otrzymywanie stałej pomocy nakłada, oczywiście, na zawodnika poważne obowiązki. Pomoc umożliwi mu prowadzenie racjonalnych treningów i osiągnięcie szczytowych wyników sportowych, jednak musi być ona traktowana przez każdego wyczynowca jako nagroda za sumienną pracę, a nie tylko jako nagroda za uzdolnienia.

Stała pomoc dla wyczynowców związkowych zobowiązuje ich nie tylko do wytrwałej pracy nad formą do regularnego uczęszczania na treningi, do godnego reprezentowania barw Polski Ludowej. Nakłada ona na nich również obowiązek pracy społecznej, którą można wykonywać w najrozmaitszych formach. Znany zawodnik może podjąć się opieki sportowej nad jednym z kół przy zakładzie pracy, przez co niewątpliwie uatrakcyjni i zaktywizuje działalność takiego koła. Powinien on wygłaszać pogadanki na tematy sportowe, polityczne, gospodarcze w klubach i kołach, sędziować w próbach na odznakę SPO, współpracować wreszcie z ZMP, Radą Zakładową, Dyrekcją zakładu pracy i zarządem danego koła sportowego.

Stałe dotacje dla członków kadry narodowej — to z jednej strony ważny niewątpliwie czynnik dla dalszego rozwoju sportu wyczynowego, z drugiej zaś bodziec do szlachetnego współzawodnictwa. Blisko trzystu członków kadry narodowej, którym już od dnia 1 listopada przysługuje

dalszy ciąg NA STR. 3

Torkat skusił Isakową
Wizyta mistrzyni świata w Katowicach

KATOWICE, 19. 11. (Tel. wł.) Delegatka na Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który obraduje w Warszawie, mistrzyni świata w jeździe szybkiej na łyżwach, zasłużona mistrzyni sportu ZSRR — Isakowa, była w Katowicach.

Łyżwiarze Śląska podejmowali serdecznie mistrzynię świata, dopytując się o metody treningu łyżwiarskiego w Związku Radzieckim.

Isakowa odpowiadała na wszystkie pytania, udzielała rad i wskazówek. Odwiedziła również Torkat.

Na widok lodu, nie wytrzymała i poprosiła o łyżwy. Trening ten wywołał wśród zebranych podziw. Zawodniczka radziecka błysnęła wspaniałą techniką jazdy.

Isakowa czuła się wśród naszych łyżwiarzy świetnie. Antuszewicz, doskonale mówiący po rosyjsku, służył za tłumacza i nie odstępował mistrzyni na kro'

Unia przegrała mecz z nerwami

Włókniarz Łódź remisuje w Chorzowie 1:1

KATOWICE, 19.11 (Tel. wł.). **Unia Ruch — Włókniarz Łódź 1:1 (0:1).** Bramkę dla łodzian zdobył w 9 min. Szymborski, dla Unii w 61 min. Cieślik z rzutu karnego. Widzów ok. 8.000. Sędziował Hanuszak z Gdańska.

Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Pietrzak, Wapiennik, Urban, Kałużyński, Hogendorf, Baran, Szymborski, Koźmiński (Patkolo), Patkolo (Zygmuńczyk).

Unia: Wyrobek, Giebur, Bomba, Suszczyk, Hajduk, Jacek, Przecherka (Alszer), Cieślik, Brajter, Tim, Kubicki (Przecherka),

Włókniarze chcieli koniecznie udowodnić w Chorzowie, że utrzymanie przez nich miejsca w I Lidze nie było dziełem przypadku, lecz wynikiem umiejętności. Trzeba przyznać, że z postanowienia swego wywiązali się dobrze, pokazali niezły footbol, zwłaszcza w pierwszej połowie gry, gdy grali w pełnym składzie. W tym czasie atak łodzian z dużą łatwością przechodził formacje defensywne gospodarzy i mnożyły się niebezpieczne sytuacje podbramkowe. Można było z nich zdobyć co najmniej 3 bramki. Później po kontuzji Koźmińskiego, którego rozbił Cieślik, atak łodzian stracił na bojowości i nie przeprowadził już tylu składnych akcji. Baran i Patkolo grali najlepiej. Szybki i przebojowy Szymborski siał zamieszanie, natomiast Hogendorf popisywał się niecelnymi strzałami.

PEWNA POSTAWA ŁODZIAN

Już pierwsze minuty gry wykazały, że mecz ten będzie niezwykle zacięty i że gospodarze będą się musieli mocno napracować, aby uzyskać jak najkorzystniejszy wynik. Łodzianie grali od początku do końca spotkania pewnie i bez nerwów.

Unia natomiast, licząc się z porażką Gwardii w Rybniku, stanęła do zawodów z kompleksem odpowiedzialności za wynik. Odbiło się to fatalnie na formie poszczególnych zawodników, nie wychodziły podania, a w sytuacjach podbramkowych przelicytowywano się w marnowaniu sytuacji podbramkowych.

Telefon z Radlina, że Górnicy prowadzą z Gwardią 1:0, natknął gospodarzy nowym duchem, lecz jeszcze bardziej spotęgował zdenerwowanie. Unia ruszyła do huraganowego natarcia, ale wszystkie poczynania jej napastników cechowała nerwowość. Piłka podawana nie celnie lub z mniejszą siłą stawała się łatwym łupem obrońców, albo bramkarza Szczurzyńskiego.

W miarę upływu czasu gospodarze coraz łatwiej zdobywali teren, coraz więcej przebywali pod bramką łodzian, lecz brak wykończenia nie pozwalał na zdobycie bramki. Karny Cieślika przynosi wyrównanie.

Szczurzyński bronił z wielką brawurą i zbierał oklaski za wspaniałe interwencje. M. in. popisał się chwytem, którego mogli by pozazdrościć mu bramkarze najlepszej klasy. W wyskoku do centrowanej piłki zostaje zmylony przez Brajtera, który posyła głową piłkę w stronę bramki. Szczurzyński wypręża się jak struna i oderwany od ziemi łapie piłkę nogami.

W drugiej połowie Unia miała dużego pecha w strzałach. Pietrzak z linii bramkowej wybija piłkę w pole, ostra bomba Tima trafia w słupek.

Unia zagrała poniżej normalnej formy. Zawodnicy chcieli za wszelką cenę wygrać, lecz ta chęć paraliżowała ruchy i ze zwieszonymi głowami schodzili z boiska. Wiadome już wtedy było, że Gwardia przegrała w Radlinie. **(b. j.)**

*

Liga skończyła rozgrywki. Nie byłaby Ligą, gdyby na pożegnanie nie sypnęła pełną garścią niespodzianek. Nie byłaby też Ligą, gdyby niespodzianki te nie zmieniły ostatecznego układu tabeli. I właśnie dlatego, właśnie z uwagi na niepewność wyników i w przyszłym roku rozgrywki ekstraklasy piłkarskiej ściągać będą na boiska tysiączne rzesze widzów.

Mistrzem Polski na rok 1950 została Gwardia Kraków. Powtórzyła sukces z r, ub., chociaż sezon zamknęła nieoczekiwaną porażką w Radlinie. Wicemistrzem Polski została Unia Ruch, która na samym finiszu straciła szanse uzyskania tytułu. Remis na własnym boisku z ŁKS Włókniarz przekreślił jak się okazało realne szanse Ślązaków na decydujący o tytule mecz z Gwardią (Kr.)

Opuszczają Ligę Związkowiec (Pozn.) i Górnik (Bytom). Los Związkowca był już przypieczętowany od kilku miesięcy. Losy Górnika ważyły się do ostatniej chwili. Bytomiakom nie pomogło jednak ostanie zwycięstwo nad Budowlanymi Chorzów.

CWKS zagrożony spadkiem w równym stopniu jak Górnik potrafił na terenie poznańskim zremisować z miejscowym Kolejarzem, co dało mu przy równości punktów ocalenie, dzięki lepszemu stosunkowi bramek.

O wszystkich pozostałych zespołach naszej ekstraklasy możemy powiedzieć, że stanowią wyrównaną stawkę. Obojętne, czy uplasowały się one na górze tabeli, czy też na jej dole. Klasa ich jest równa, w przyszłym roku kolejność może być zupełnie inna,

O czystość w sporcie

Poświat dożywotnio zdyskwalifikowany

Trąbka Eryk — zastępca kierownika I drużyny ZKS Stal Katowice został ukarany dwuletnią dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziego i prowokowanie zawodników do wystąpień przeciwko sędziemu.

Kohut Józef — Gwardia Kraków ukarany został surową naganą za krytykowanie orzeczeń sędziego na zawodach CWKS — Gwardia w dn. 5.9 br.

Poświat Ludwik — Ogniwo Kraków został zdyskwalifikowany dożywotnio przez Zarząd klubu za niesportowe zachowanie, brak dyscypliny, krnąbrność i nałogowe pijaństwo.

Stachowiak Jerzy — Związkowiec Poznań otrzymał surową naganą za niesportowe zachowanie na zawodach z Górnikiem Bytom w dn. 12.11 br.

Ogniwo Bytom nadal zwycięża

tym razem Gwardię Szczecin 2:1

SZCZECIN, 19.11 (Tel. wł.). **Gwardia Szczecin — Ogniwo Bytom 1:2 (1:2).** Bramki zdobyli: w 30 min. Wieczorek (Ogn.), w 34 min. wyrównał Foryszewski, a w 37 min. Biskupek uzyskał zwycięską bramkę dla Ogniwa po rzucie rożnym Wiśniewskiego. Sędziował Naporski z Łodzi. Widzów około 7.000.

Gwardia Szczecin: Parzniewski (Raszka), Stachecki, Bonazzo, Stefanik, Sawicki, Boroń, Wielga, Skowroński, Foryszewski, Piątek i Suchogórski.

Ogniwo Bytom: Koczewski, Szmyd, Kubicki, Trzewiczek, Lelonek, Narloch, Wiśniewski, Wieczorek, Kulawik, Trampisz, Biskupek.

Mecz o I miejsce w II Lidze stał na ogół na dobrym poziomie, przy czym w pierwszej połowie przewagę mieli goście, a po przerwie gospodarze. Na wyróżnienie zasługuje linia ataku gości. Słabo zagrała linia pomocy oraz obydwaj obrońcy. Wyróżnił się brawurową obroną bramkarz Koczapski, który wywyjaśnił kilka groźnych sytuacji pod swoją bramką.

W drużynie gospodarzy dobrze zagrała linia obrony oraz bramkarz Parzniewski. Atak nie potrafił wykorzystać dogodnych sytuacji. W pomocy na wyróżnienie zasłużył Boroń, który często stopował szybkiego i znajdującego się w dobrej formie Wiśniewskiego.

Tytuł wisiał na włosku

Gwardia przegrywa w Radlinie 1:2

RADLIN, 19.11, (Tel. wł.) — Górnik Radlin — Gwardia Kraków 2:1 (1:0). Bramki w 38 i 66 min. Dybała, w 90 min. Mordarski. Sędziował Kukucki. Widzów ok. 7.000.

Górnik: Budny, Pytlik, Bober, Zdrzałek, Grzegoszczyk, Kurzeja, Sediet, Szlegier, Franke, Warzecha, Dybała.

Gwardia: Jurowicz; Dudek, Flanek, Snopkowski, Szczurek, Mamoń, Cisowski, (Jackowski), Gracz, Jackowski (Kohut), Kohut, (Rupa), Mordarski.

Ze spuszczonymi nisko głowami schodzili z boiska radlińskiego piłkarze Gwardii, Nie dość, że przegrali decydującą końcówkę, nie dość, że porażka ich powinna była wypaść znacznie wyżej — to jeszcze nie potrafili opanować nerwów i w miarę rosnącej przewagi przeciwnika grali coraz brutalniej — przegrywali w bardzo kiepskim i niesportowym stylu.

NAJLEPSZY MECZ GÓRNIKA

Górnik zagrał swój najlepszy tegoroczny mecz. Drużyna rzuciła na szalę maksimum ambicji i ofiarności, ruszono z impetem, Gwardia zagubiła się kompletnie i została zepchnięta do desperackiej defensywy.

Wynik spotkania nie odpowiada przebiegowi gry. Zwycięstwo Górnika, uwzględniając tylko połowę niewykorzystanych, a 100 proc. okazji, powinno było wypaść co najmniej 4:1. Główny udział w zwycięstwie posiada lewoskrzydłowy Dybała, Szybki i zwinny, raz po raz przechodził z łatwością przez formacje defensywne gwardzistów.

Pomoc zasilała napad silnymi podaniami, W mistrzowskiej drużynie na wyróżnienie zasłużyli: Flanek, Szczurek, Gracz i Mordarski. Kohut długimi okresami był niewidoczny.

GOSPODARZE „GNIOTĄ"

Po pierwszych minutach otwartej gry rozpoczyna się długi okres rosnącej stale przewagi Górników. Jej znikomym odźwierciedleniem jest zdobyta w 38 min. bramka. Dybała wykorzystał nieprzemyślany wybieg Jurowicza i przerzucił piłkę do pustej bramki. Gwardia walczy coraz bardziej nerwowo, natomiast piłkarze Górnika nabierają animuszu i szybko atakują.

Ta sama sytuacja utrzymuje się po przerwie. W 53 min. Franke z 2 m przenosi ponad poprzeczkę. W 66 min, ostry strzał Warzechy broni Jurowicz nogą, Dybała jest na miejscu i nieuchronnie dobija. Dopiero w ostatnich 5 min. Gwardia opanowuje się nieco i zdobywa się na przeprowadzenie kilku skoordynowanych akcji. W jednej z nich Mordarski z podania Gracza zdobywa honorową bramkę. W kilka sekund później gwizdek sędziego kończy spotkanie.

Pojedynek Związkowców w Krakowie

dał zwycięstwo miejscowym 4:1

KRAKÓW, 19.11 (Tel. wł.). **Związkowiec Kraków — Związkowiec Poznań 4:1 (2:1).** Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli: Nowak, Stefaniszyn, Bożek i Glajcar, dla poznańskiej: Kajdasz. Sędzia Szczur z Katowic. Widzów ok. 3.000.

Związkowiec Kraków: Stefaniszyn, Jodłowski, Piekulski, Feluś, Lasiewicz, Górecki, Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

Związkowiec Poznań: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Groński, Skrzypniak, Stachowiak, Kajdasz, Jakubiak, Opitz, Smólski.

Na niespodziankę zanosiło się jedynie przez pierwsze 20 min. W tym okresie poznańczycy, grając z rzadko widzianym animuszem, prowadzili 1:0 ze strzału Kajdasza. Wyrównanie padło w dość nieoczekiwanych okolicznościach. Nowak chcąc scentrować w pobliżu punktu kornerowego przerzucił piłkę wzdłuż linii ponad niepróbującym nawet interweniować (w przekonaniu, że piłka wyszła na aut) Krystkowiakiem i umieścił ją w siatce.

W kilka minut potem Glajcar znalazł się na polu karnym, Krystkowiak ofiarną interwencją zażegnał niebezpieczeństwo, jednak sędzia dopatrzył się jakiegoś przekroczenia przepisów i zarządził jedenastkę przeciw drużynie poznańskiej. Wyegzekwował ją Stefaniszyn zdobywając prowadzenie i od tego momentu drużyna poznańska zrezygnowała z walki, co ułatwiło miejscowym zdobycie dwóch dalszych bramek po przerwie.

Poziom zawodów był przeciętny, a gra, zwłaszcza w pierwszym okresie, wyrównana. U zwycięzców najlepszymi byli Stefaniszyn, Lasiewicz i Nowak, u pokonanych Krystkowiak (wyjąwszy pierwszą bramkę), Groński, Kajdasz i Smólski. Ten ostatni, „ignorowany" przez partnerów, zrzadka jednak dochodził do piłki. (S. h.)

E. Brzozowski instruktorem

Zarząd PZPN, na wniosek Wydziału Sportowego przyznał piłkarzowi ZKS Kolejarz Warszawa — **Brzozowskiemu Edwardowi** — tytuł instruktora piłki nożnej.

CWKS miał szczęście

remisując z Kolejarzem 1:1

POZNAŃ, 19. 11. (Tel. wł.) *Kolejarz Poznań — CWKS 1:1 (1:0).* Prowadzenie dla Kolejarza zdobył w 41 min. Kołtuniak, wyrównał w 60 min. Sąsiadek. Sędziował Seifert z Krakowa.

CWKS: Sosnowski, Piotrowski, Polak, Oprych, Orłowski, Serafin, Sąsiadek, Szczepański, Górski, Soporek, Olejnik (Ochmański).

Kolejarz: Wróblewski, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Czapczyk, Kołtuniak, Białas, Anioła, Gogolewski, Chudziak.

CWKS uzyskał szczęśliwy remis na poligonie dębieckim. Stawka meczu była dla gości niewątpliwie wielka, gdyż decydowała o pozostaniu ich w ekstraklasie. Stawkę tę rozstrzygnęli oni na swoją korzyść, chociaż w obu zespołach raził wielki brak dyspozycji strzałowej. Remis, uzyskany przez drużynę warszawską uważać należy za szczęśliwy. Z drużyny poznańskiej na wysokości zadania stanęli jedynie bramkarz Wróblewski oraz obrońca Sobkowiak, którzy z niezwykłą ofiarnością, często skutecznie, likwidowali akcje przeciwnika.

Drużyna wojskowych od samego początku walczyła z niezwykłym zacięciem o każdą piłkę. Jednak napastnicy jej nie umieli się zdobyć na skuteczny strzał. Jedynie Sąsiadek próbował przeprowadzić kilka raidów, z których jeden zakończył się wyrównującą bramką. Zastąpienie Górskiego przez Ochmańskiego w drugiej połowie nie wniosło do linii ataku zmiany. Raczej Górski dawał się bardziej we znaki stoperowi Tarce, aniżeli zastępca.

Najlepszą linią CWKS była pomoc. Doskonale wywiązał się ze swego zadania Serafin, który niejednokrotnie wyjaśniał dość nieprzyjemne sytuacje pod własną bramką. Orłowski tak jak mógł szachował Aniołę. Do dwójki tej dostroił się Oprych, który niejednokrotnie spełniał rolę szóstego napastnika. Sama gra była chaotyczna i słaba, a licznie zebrana publiczność nie zadowolona z formy swych pupilów — opuściła wcześniej boisko. *(Ol.)*

Liceum im. Sienkiewicza najlepsze w piłce ręcznej

CZĘSTOCHOWA, 19.11 (Tel. wł.). Ogniwo zorganizowało turniej szkolnych kół sportowych w piłce ręcznej. W turnieju wzięło udział 14 drużyn żeńskich i męskich.

W szczypiorniaku oraz w siatkówce męskiej zwyciężyło Liceum im. Sienkiewicza, w siatkówce żeńskiej Liceum Administracyjno - Handlowe, a w koszykówce męskiej Liceum Elektrotechniczne.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajęło Liceum im. Sienkiewicza przed Liceum Elektrotechnicznym i Liceum Administracyjno-Handlowym.

TABELA LIGOWA

1.	Gwardia Kr.	22	33:11	51:17
2.	Unia Ruch	22	32:12	50:24
3.	Kolejarz Pozn.	22	26:18	52:37
4.	Ogniwo Kr.	22	23:21	32:29
5.	Górnik Radlin	22	23:21	33:31
6.	Związk. Krak.	22	23:21	38:39
7.	Kolejarz W-wa	22	21:23	40:46
8.	Budowl. Ch.	22	19:25	32:29
9.	ŁKS Włókniarz	22	19:25	34:36
10.	CWKS W-wa	22	18:26	33:40
11.	Górnik Bytom	22	18:26	33:64
12.	Związk. Pozn.	22	9:35	18:51

Kolejarz - Ogniwo 1:1

kończy rozgrywki w Warszawie

Kolejarz Wwa — Ogniwo Kraków 1:1 (1:0), Bramki zdobyli: w 16 min. Popiołek (Kol.) i w 51 min. Kuczyński (Ogn.), Sędziował bardzo słabo Orliński (Śląsk), widzów około 8.000.

Kolejarz W-wa: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Wolsza, Brzozowski, Szczawiński, Zelenay, Popiołek, Łącz, Koczewski (Szularz), Wesołowski.

Ogniwo: Hymczak (Rybicki), Gędłek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba (Korzeniak), Mazur, Kuczyński, Rajtar, Bobula, Radoń, Kolasa.

Mecz bez wielkiej stawki, a jednak bardzo zacięty, chwilami ładny, chwilami zbyt brutalny i nerwowy — to w kilku słowach charakterystyka ostatniego spotkania sezonu ligowego 1950 r. w Warszawie.

Mecz powinien już choćby z uwagi na przewagę Ogniwa w polu, zakończyć się zwycięstwem gości. Uzyskali oni jednak zaledwie remis skutkiem słabej dyspozycji strzałowej napadu,

Kolejarze warszawscy wystąpili w osłabionym składzie. Nie grał Szczepański, który otrzymał powołanie do służby wojskowej, brak było kontuzjowanego jeszcze w meczu z Górnikiem Radlin — Łabędy. O ile zastępca Szczepańskiego — Wolsza zdradza zadatki na dobrego zawodnika, o tyle z Zelenaya nie będzie miał nigdy Kolejarz pożytku. Zawodnik ten nie rozumie zupełnie piłki nożnej i gra sobie a muzom, biegając wtedy gdy nie trzeba, a uparcie stojąc w miejscu w chwili, gdy właśnie trzeba startować do piłki.

Dziwna niechęć do strzałów
Górnik Byt.-Budowlani 2:1

BYTOM, 19.11 (Tel. wł.). **Górnik Bytom — Budowlani Chorzów 2:1 (2:1).** Bramki zdobyli: w 6 min. Sobek, w 16 — Rogocz (Bud.), w 32 — Krasówka. Sędziował Bukowski. Widzów 8.000.

Górnik: Jung, Czernik, Czepionka, Krauze, Banisz, Wieczorek, Pająk, Jerominek, Sobek, Krasówka, Burda.

Budowlani: Janik, Durniok (Karmański), Janduda, Kalus, Wieczorek, Gajdzik, Glanz, Gronowski, Rogocz (Durniok), Spodzieja, Barański.

W dziwnie słabej formie znaleźli się Budowlani. Spotkania nie wytrzymali kondycyjnie i zamiast grać na bramkę przeciwnika grali wszerz boiska, a strzelali albo kilka metrów ponad poprzeczką lub kilka metrów obok słupka.

Widocznie drużyna chorzowska po zabezpieczeniu sobie miejsca w Lidze zaniechała zupełnie treningów, a poza tym... Górnicy grali bardzo przeciętnie. **(j. b.)**

Odpowiedzi REDAKCJI

Kirchner, Łódź — 1. W meczu z AKS w Warszawie w r. 1946, który zdecydował o zdobyciu tytułu mistrza Polski ówczesny KS Polonia (obecnie Kolejarz — Warszawa) wystąpił w następującym składzie: Borucz (Sąsnowski), Szczepaniak, Gierwatowski, Wołosz. Brzozowski, Fronczak, Przepiórka, Ochmański, Świcarz, Szularz, Woźniak. 2. Nazwisko zawodnika dawnej Wisły brzmi tak jak podajecie w swym liście. Dziękujemy za słowa uznania pod adresem naszego pisma.

Berlak, Ruda Pabianicka — Narazie należy myśleć o szybkości. Na specjalizację macie czas w późniejszym wieku.

Szymski, Sierpc — Całkowicie podzielamy Wasze zdanie w tej sprawie.

Harmata, Kraków — Honorarium za zamieszczony artykuł przesłaliśmy pocztą na Wasz adres.

Sajewicz, Przemyśl — Przysyłajcie Wasze spostrzeżenia i uwagi z terenu przemyskiego, które będziemy zamieszczać w miarę ich przydatności i aktualności.

Pomorski Okr. Zw. Gimn., Bydgoszcz — Podajemy tylko informację aktualne.

I Klasa Państwowa 1950

I Klasa Państwowa 1950	Gwardia Kraków	Unia, Ruch	Kolejarz Poznań	Ogniwo Kraków	Górnik Radlin	Związkowiec Kraków	Kolejarz, W-wa	Budowlani Chorzów	ŁKS, Włókniarz	CWKS, Warszawa	Górnik, Bytom	Związkowiec Poznań	Obce boiska: Wygrane	Obce boiska: Remisy	Obce boiska: Porażki	Własne boisko: Wygrane	Własne boisko: Remisy	Własne boisko: Porażki	Gier	Punktów	Stosunek bramek	Lokata
GWARDIA KRAKÓW	■	**3-1** 0-0	**2-1** 3-2	**1-0** 3-1	**0-2** 1-2	0-1 **2-1**	1-2 **7-0**	3-1 **2-0**	0-1 **4-0**	**2-1** 2-0	5-0 **4-1**	2-0 **4-0**	6	1	4	10	—	1	22	33-11	51-17	1
UNIA, RUCH	1-3 **0-0**	■	3-1 **5-1**	2-1 **2-3**	**3-0** 2-1	**1-2** 1-1	1-3 **4-1**	**2-0** 2-1	4-1 **1-1**	**1-1** 3-0	**3-0** 3-2	2-1 **4-0**	8	1	2	6	3	2	22	32-12	50-24	2
KOLEJARZ POZNAŃ	1-2 **2-3**	**1-3** 1-5	■	**1-0** 1-1	1-3 **1-0**	1-4 **7-0**	**3-3** 3-1	**1-1** 3-2	**3-2** 3-0	1-0 **1-1**	2-1 **11-1**	**2-4** 2-0	6	1	4	5	3	3	22	26-18	52-37	3
OGNIWO KRAKÓW	0-1 **1-3**	**1-2** 3-2	0-1 **1-1**	■	**1-0** 0-2	2-1 **1-1**	**3-1** 1-1	1-1 **2-0**	**5-3** 0-2	**1-2** 3-2	1-2 **4-1**	**1-0** 0-0	3	3	5	6	2	3	22	23-21	32-29	4
GÓRNIK RADLIN	2-0 **2-1**	0-4 **1-2**	**3-1** 0-1	0-1 **2-0**	■	0-2 **1-0**	**1-1** 0-4	1-3 **3-0**	0-2 **3-1**	**3-0** 5-3	**2-2** 2-3	**1-0** 1-1	2	1	8	8	2	1	22	23-21	33-31	5
ZWIĄZKOWIEC KRAKÓW	**1-0** 1-2	2-1 **1-1**	**4-1** 0-7	**1-2** 1-1	**2-0** 0-1	■	**3-2** 1-5	**0-0** 1-6	2-3 **1-0**	2-2 **1-2**	4-0 **4-0**	2-2 **4-1**	2	3	6	7	2	2	22	23-21	38-39	6
KOLEJARZ, W-WA	**2-1** 0-7	**3-1** 1-4	3-3 **1-3**	1-3 **1-1**	1-1 **4-0**	2-3 **5-1**	■	**1-1** 0-3	**4-3** 1-3	**2-2** 2-1	**1-3** 0-1	1-0 **4-1**	2	2	7	6	3	2	22	21-23	40-46	7
BUDOWLANI CHORZÓW	**1-3** 0-2	0-2 **1-2**	1-1 **2-3**	**1-1** 0-2	**3-1** 0-3	0-0 **6-1**	1-1 **3-0**	■	**0-1** 1-1	2-1 **1-0**	**0-0** 1-2	**2-2** 6-0	2	4	5	4	3	4	22	19-25	32-29	8
ŁKS, WŁÓKNIARZ	**1-0** 0-4	**1-4** 1-1	2-3 **0-3**	3-5 **2-0**	**2-0** 1-3	**3-2** 0-1	3-4 **3-1**	1-0 **1-1**	■	1-2 **3-2**	**2-2** 2-4	**3-0** 1-4	1	1	9	7	2	2	22	19-25	36-46	9
CWKS, WARSZAWA	1-2 **0-2**	1-1 **0-3**	**0-1** 1-1	2-1 **2-3**	0-3 **3-5**	**2-2** 2-1	2-2 **1-2**	0-1 **1-2**	**2-1** 2-3	■	**8-3** 3-1	2-0 **3-0**	4	3	4	3	1	7	22	18-26	38-40	10
GÓRNIK, BYTOM	**0-5** 1-4	0-3 **2-3**	**1-2** 1-11	**2-1** 1-4	2-2 **3-2**	**0-4** 0-4	3-1 **1-0**	0-0 **2-1**	2-2 **4-2**	3-8 **1-3**	■	**3-1** 1-1	1	4	6	6	—	5	22	18-26	33-64	11
ZWIĄZKOWIEC POZNAŃ	**0-2** 0-4	**1-2** 0-4	4-2 **0-2**	0-1 **0-0**	1-3 **1-1**	**2-2** 1-4	**0-1** 1-4	2-2 **0-6**	0-3 **4-1**	**0-2** 0-3	1-3 **1-1**	■	1	1	9	1	4	6	22	9-35	18-51	12

*) Wyniki uzyskane na własnym boisku — wytłuszczone, górne wyniki osiągnięte w czasie I rundy rozgrywek.

Żądamy Pokoju dla wszystkich ludzi!

Młodzież na Rynku Mariensztackim poznaje delegatów na Kongres

NA RYNKU Mariensztackim zebrały się nieprzeliczone tłumy młodzieży szkolnej i akademickiej, organizacji młodzieżowych, przedstawicieli Zrzeszeń i poszczególnych pionów sportowych, którzy przybyli tu, aby spotkać się z delegatami na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Nad głowami zebranych las sztandarów, szturmówek i transparentów.

Na barwnie udekorowaną trybunę wchodzą przedstawiciele młodzieży zaprzyjaźnionych narodów — delegaci na II Kongres Pokoju. Wita ich niemilknący grzmot oklasków.

— Pokój! Pokój! — skanduje zebrana na Rynku młodzież stolicy.

Dookoła trybuny ustawiły się liczne grupy sportowców związkowych. Barwne dresy Ogniwa, Związkowca, Kolejarza, Stali i innych Zrzeszeń odcinają się wyraźnie od czapek młodzieży akademickiej. Obok stoi w białych kombinezonach grupa motocyklistów PKM Ogniwo. Pokój! Pokój! — skandują wraz ze wszystkimi.

Na mównicę wchodzi teraz przedstawiciel młodzieży chińskiej.

— My, młodzież chińska, jesteśmy zahartowani w walce z ciemnymi knowaniami anglo - amerykańskich imperialistów — podżegaczy do nowej wojny. Wraz z całą postępową młodzieżą świata stajemy teraz do nowej walki, walki o utrwalenie wszechświatowego pokoju — powiedział mówca.

Przemówienie przedstawiciela walczącej młodzieży Indonezji zebrani przyjmują długo niemilknącymi oklaskami.

Spotkanie młodzieży Warszawy z delegatami na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju przemienia się w potężną manifestację. Walczymy o Pokój i w walce tej odniesiemy zwycięstwo.

Sportowcy CWKS, którzy trzymają się za ręce tworząc kordon zaczynają tracić siły. Nieprzeliczony tłum młodzieży naciska coraz silniej. Każdy chce być najbliżej trybuny, jak najbliżej delegatów na II Kongres Pokoju.

W imieniu młodzieży warszawskiej przemówił murarz Tomala:

— Warszawa, która powstaje — powiedział — jest dziełem naszych rąk. „Pokój zwycięży wojnę" oto hasło, pod którym młodzież polska szybko i skutecznie będzie realizowała Plan 6-letni.

Potężna manifestacja młodzieży Stolicy na Rynku Mariensztackim dobiega końca.

„Nie zna granic ni kordonów... hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej kończy spotkanie młodzieży Warszawy z delegatami na Kongres. Delegaci opuszczają trybunę. Do jednego z nich podbiega młodziutka zawodniczka CWKS i wręcza mu bukiet kwiatów. Wzruszony przedstawiciel młodzieży zagranicznej całuję serdecznie zawodniczkę i pokazując ręką na zebrany tłum młodzieży stolicy łamaną polszczyzną mówi: Niech żyje!

zgór.

Nagrody dla uczestników naszego konkursu - ankiety KONGRES POKOJU MOIM WIELKIM PRZEŻYCIEM

Na uczestników 10 najlepszych prac, które napływają do redakcji w związku z naszym konkursem-ankietą, czekają następujące nagrody:

I — piłka futbolowa i siatka,
II — piłka futbolowa,
III — narty,
IV — łyżwy,
V — X komplety ping-pongowe.

Ponadto wszyscy autorzy wyróżnionych prac otrzymają książkę Braźnina „W barwach czerwieni".

Sztandar Pokoju na szczycie Trzech Koron

KRAKÓW, 19.11 (Tel. wł.). Członkowie LZS Pieniny ze Szczawnicy oraz górnicy - przodownicy pracy, przebywający w prewentorium im. Pstrowskiego w Szczawnicy, udali się na szczyt Trzech Koron w Pieninach i zatknęli tam sztandar pokoju dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W imieniu narciarzy wiejskich zatknął sztandar najmłodszy narciarz 11-letni Michał Wójcik, zdobywca odznaki za Sprawność PZN w towarzystwie kajakowych mistrzów Polski Piecyka i Kapłaniaka. W imieniu górników zatknął sztandar przodownik pracy z kopalni „Ignacy" Rudolf Porwoł.

dokończenie ze str. 1

Świat żąda Pokoju

Gdy kończy Erenburg gmach dostał skrzydeł. Entuzjazm niezwykły, jedyny. Przez stoły i setki ludzi przedziera się do mówcy jakaś kobieta. Rzuca mu się na szyję. To francuska delegatka składa hołd prawdzie, niezwyciężonej idei pokoju.

Wchodzą delegaci młodzieży wśród burzy oklasków i znów widzimy sportowców, przedstawicieli Zrzeszeń niosących teraz kwiaty do stołu prezydialnego.

CHINY! CHINY!

Mówi Kuo Mo-żo, delegat Chin, mówi zataczając ogromne łuki rękami jakby wskazywał granicę swej ogromnej ojczyzny. Mówi o walce 475 milionowego narodu i o „dobroczyńcach", imperialistach amerykańskich, którzy są zajęci stałym organizowaniem wojny, podboju i mordu.

Walka nasza musi zakończyć się zwycięstwem. Tu w tej hali na Kongresie Pokoju ukujemy niezwyciężoną broń przeciw wojnie. Broń, której ostrzem z najszlachetniejszej stali jest przyjaźń i szacunek wzajemny narodów.

Manifestacje i zobowiązania sportowców w dniach Wielkiego Kongresu

POZNAŃ, 19. 11. (Tel. wł.). Ze wszystkich stron Wielkopolski napływają meldunki o manifestacjach sportowców, którzy z radością witają obradujący w Warszawie II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. W klubach i kołach sportowych odbywają się zebrania i akademie, na których podejmowane są rezolucje zapewniające, że sportowcy Wielkopolski stoją w pierwszych szeregach bojowników walki o pokój.

W niedzielę, podczas defilady, która przeszła ulicami miasta, tłumy entuzjastycznie manifestowały na rzecz pokoju.

W czasie niedzielnych imprez sportowych odczytane zostały na boiskach i w halach sportowych rezolucje, w których sportowcy powitali z radością obradujący w Warszawie II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Przed zawodami ligowymi — piłkarz Kolejarza, Czapczyk, odczytał rezolucję: „My, sportowcy poznańskiego Kolejarza, wraz ze sportowcami całej Polski przyrzekamy wydajną pracą, nienaganną dyscypliną na boiskach i przy warsztatach pracy, wzmacniać siły międzynarodowego obozu pokoju.

Podobne uroczystości odbyły się również przed meczem pięściarskim Poznań — Warszawa, przed meczem szermierczym Górnik Radlin — AZS Poznań oraz przed spotkaniem w piłce koszykowej Kolejarz Poznań — Ogniwo Kraków.

W rezolucji, uchwalonej przez pięściarzy, czytamy m. in.: „My, bokserzy Wielkopolscy, z wielką radością witamy II Światowy Kongres Pokoju, witamy przedstawicieli całej postępowej ludzkości, pragnącej trwałego pokoju na całym świecie. Przyrzekamy stać nieugięcie na straży światowego pokoju i suwerenności Polski Ludowej".

GDYNIA. Koło sportowe w Zarządzie Portu Gdańsk — Gdynia zobowiązało się wziąć udział w przeładunku drobnicy poza pracą biurową. Koło sport. przy Okr. Dyrekcji Radiofonizacji Kraju zobowiązało się zainstalować 1000 głośników ponad plan oraz zradiofonizować spółdz. produkc. i państwowy ośrodek maszynowy.

Koło sport. Hartwiga w Nowym Porcie zdemontować maszynę drukarską przeznaczoną na złom.

Szkolne koło sport. przy VI Szkole Ogólnokształcącej, znajdujące się pod opieką Związkowca zobowiązało się wybudować 2 boiska do siatkówki i 1 do koszykówki oraz spopularyzować wych. fiz. wśród pozostałych koleżanek i kolegów.

Jest to tylko część zobowiązań, podjętych przez koła i kluby Związkowca.

GDAŃSK. Imponująco wypadły imprezy sportowe ku czci Kongresu Pokoju we wszystkich miastach województwa gdańskiego, w których tysiące sportowców Wybrzeża obojga płci manifestowało w obronie pokoju.

Na szeregu masówek i wieców sportowcy woj. gdańskiego podejmują dalsze zobowiązania dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju.

WARSZAWA. Z całego kraju napływają wiadomości o zebraniach i akademiach sportowców, którzy witają Kongres zobowiązaniami, wyrażając jednocześnie wielką radość z faktu, że obraduje on w Warszawie. W uchwalanych rezolucjach uczestnicy zebrań potępiają decyzję władz angielskich, które praktycznie uniemożliwiły odbycie Kongresu w Sheffield.

GDAŃSK. Na zebraniu ZS Gwardia znany bokser, mistrz Polski w w. lekkiej Krawczyk oświadczył: „Tylko w warunkach pokojowych młodzież może kształcić się — może rozwijać swoją tężyznę fizyczną i służyć pokojowemu budownictwu.

LUBLIN. Dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju sportowcy wiejscy zrzeszeni w LZS Milejów, powiat Lublin, postanowili zorganizować pogadanki w gromadach wiejskich na temat walki o pokój. Pogadanki te wygłoszą aktywiści ZMP — członkowie LZS Milejów.

WROCŁAW. Na ręce delegatki sportowców na II Światowy Kongres Pokoju, Heleny Rakoczy, wysłane zostały od sportowców wrocławskich listy, w których wyrażają oni swoją solidarność z Kongresem Obrońców Pokoju podejmując zobowiązania, że przez systematyczne treningi przez wychowanie młodych kadr sportowców polskich walczyć będą o trwały pokój.

OLSZTYN. Na odbywających się zebraniach, sportowcy woj. olsztyńskiego składają meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia Kongresu. M. in. członkowie Ludowych Zespołów Sportowych z powiatu Nowe Miasto wybudowali 4 boiska sportowe, sportowcy wiejscy z powiatów Działdowo, Górowo i Morąg uporządkowali 16 boisk.

WARSZAWA. ZKS Budowlani zorganizował na Woli akademię dla członków klubu oraz członków kół sportowych Zrzeszenia.

SZCZECIN. Sportowcy wiejscy, zrzeszeni w LZS-ach, postanowili uczcić II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie szeregiem imprez sportowych, które odbędą się we wszystkich gminach województwa szczecińskiego. Przed zawodami wyróżniający się sportowcy LZS-ów wygłoszą krótkie prelekcje, tematycznie związane z akcją światowego obozu obrońców pokoju oraz z Kongresem w Warszawie.

Sportowcy mówią:

— Dla sportowców Wybrzeża, jak i dla wszystkich sportowców Polski II Światowy Kongres Obrońców Pokoju jest wielkim przeżyciem — powiedział Tadeusz Krzyżanowski. — Moi koledzy i ja z najwyższym wzruszeniem słuchamy wypowiedzi kongresowych, które niewątpliwie zmobilizują ludy całego świata do obrony pokoju.

W imieniu swoim i innych sportowców Wybrzeża mogę stwierdzić, że zarówno na boiskach, halach czy na stadionach, jak i w swoich zakładach produkcyjnych będziemy starali się o osiągnięcie jak najlepszych wyników, by wkładem pracy przyczynić się do utrwalenia pokoju, zadać cios wszystkim imperialistom i podżegaczom wojennym.

Podnosząc swą sprawność fizyczną przyczynimy się do zwycięstwa pokoju.

KRZYŻANOWSKI

— Pracuję w straży pożarnej stoczni gdańskiej. Tak, jak ja pragnę pokoju, tak samo pragną go tysiące pracowników stoczniowych i szerokie rzesze sportowców.

Tylko w warunkach pokojowych rozwijać się może sport, który daje ludziom pracy tyle radości, zadowolenia i tężyzny fizycznej.

Dla nas, sportowców, walka o pokój winna być drogowskazem w pracy codziennej. Przez stałe podnoszenie świadomości ideologicznej i poziomu sportowego przyczyniamy się do wysokiej sprawności fizycznej obywateli oraz do zwiększenia naszej siły i gotowości w obronie pokoju.

Jesteśmy całym sercem z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju, który demaskuje plany podżegaczy wojennych, mobilizuje miliony prostych ludzi na całym świecie do obrony pokoju. Nasi sportowcy staną w pierwszych szeregach bojowników pokoju. Będziemy żądali Pokoju!

DAJNOWIEC



Ołówek J. Żebrowskiego uchwycił trzy delegatki Isokową, Lerchową i Rakoczy podczas przyjacielskiej pogawędki

Stała pomoc finansowa

dokończenie ZE STR. 1

prawo otrzymywania dotacji, oraz 200 dalszych, wybitnych wyczynowców sportu związkowego, którzy otrzymywać będą dotację od dnia 1 grudnia — to awangarda wyczynowego sportu polskiego.

Pomoc dla wyczynowców nie jest pomocą zamkniętą dla grona wybranych. Kadra państwowa zmienia się co 3 miesiące, każdy więc, który pracą i talentem da dowód podwyższenia swej klasy sportowej, będzie mógł wpisać się na listę tych, którym państwo ludowe pomaga w uprawianiu sportu.

Zrzeszenia sportowe związków zawodowych rozprowadzają kwoty, przeznaczone dla zawodników kadry reprezentacyjnej przez okręgi, które opracowują listy wypłat.

Rady Główna i okręgowe zrzeszeń odpowiedzialne są za właściwe i terminowe załatwianie spraw związanych z pomocą i opieką nad kadrą narodową. Wręczenie po raz pierwszy dotacji ma odbyć się w sposób uroczysty w świetlicy klubowej, w obecności przedstawicieli Rady Zakładowej, ZMP oraz członków klubu.

Członkowie klubów, należących do Zrzeszenia Sportowego Związkowiec, które zostanie w końcu roku bieżącego rozwiązane, otrzymają pomoc w tych zrzeszeniach, do których zostaną przydzielone ich kluby.

W. Boski

Fachowcy węgierscy dyskutują o meczu z Polską w Budapeszcie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Budapeszt, 18 listopada

Koła fachowe węgierskiego pięściarstwa nie przeszły do porządku dziennego nad spotkaniem Polska — Węgry. Najlepiej dało się to zauważyć na środowym wieczorze dyskusyjnym Węgierskiego Związku Bokserskiego, który poświęcono omówieniu spotkania Polska — Węgry.

Zdania fachowców były bardzo podzielone, a streszczały się do odpowiedzi na pytanie, w jakim stosunku wygrała węgierska ósemka niedzielne spotkanie 12:4, 10:6 — czy też tylko zremisowała? Wynik spotkania w piórkowej w ogóle nie był dyskutowany. Prawie wszyscy zgodzili się że Antkiewicz spotkanie wygrał i to dość wysoko.

W muszej stwierdzono, że Bednai zdecydowanie pokonał Kasperczaka i że stoczył on jeden z najlepszych meczów w swej karierze. Co prawda Kasperczak w 3 rundzie przeważał, ale dwie pierwsze rundy przegrał tak wysoko, że trzecia nie mogła go uratować. O Kasperczaku wyrażano się z uznaniem, jednakże ci, którzy widzieli go w Oslo jednogłośnie stwierdzili, że na mistrzostwach Europy był o wiele lepszy. Jak gdyby teraz zatracił refleks, bojowość i szybkość.

GRZYWOCZ NIE PRZEGRAŁ

Odnośnie koguciej zdania były podzielone. Trener Erdeia — Szanto odważnie oświadczył. że jego wychowanek spotkanie przegrał. Miał wygraną tylko drugą rundę, która nie mogła przecież zadecydować o jego zwycięstwie. Grzywocz walczył b. ładnie w pierwszej i trzeciej rundach. W najgorszym razie zasłużył na remis. Inni natomiast uważali, że Erdei był stroną atakującą, że miał więcej czystych ciosów i dlatego raczej jemu należało się zwycięstwo. Większość była zdania, że walka ta miała jednak charakter remisowy.

BEZSPORNE ZWYCIĘSTWO

W piórkowej zwycięstwo Antkiewicza było bezsporne. Podkreślono tu, że Farkas, który jest bezwzględnie jednym z najlepszych techników węgierskich walczy zbyt defensywnie, tak że w spotkaniach międzynarodowych z dobrym fighterem musi przegrać. O Antkiewiczu wyrażano się z wielkim uznaniem, twierdząc, że sposobem swej walki przypomina żywo mistrza olimpijskiego Csika, w jego najlepszej formie. Antkiewicz walczył bardzo dobrze, widać było, że był doskonale przygotowany.

A W WADZE LEKKIEJ?...

Waga lekka przysporzyła znów wiele materiału dyskusyjnego. Jedni twierdzili, że Feher zapewnił sobie zwycięstwo 5 punktową przewagą w 1 r., drudzy natomiast udowodniali, że posłaniem przeciwnika na deski nie zdobywa się tak wielkiej przewagi punktowej i że na pięć punktów trzeba bardzo ciężko pracować. Druga runda przyniosła lekką przewagę Polakowi, trzecia natomiast była prawie całkowicie Kudlacika. Wynik ten jest zatem także niezasłużony.

NOWARA JEDNAK PRZEGRAŁ

W średniej zgodzono się ostatecznie, że jednak Plachy wygrał. Młody zawodnik węgierski, wykorzystując braki w kryciu Nowary, ulokował taką ilość czystych ciosów, że wystarczyły one w zupełności do wygrania walki, aczkolwiek w 3 r. Polak zdobył zdecydowaną przewagę. Plachy był szybki i tym bardziej raziła powolność Nowary.

NIEDALEKO OD REMISU

W półciężkiej znalazły się nawet głosy, które uważały, że walka ta miała charakter bardzo zbliżony do remisu. Papp był w 2 r. lepszy i w końcowych momentach trzeciej rundy. Kolczyński gdyby zadał parę ciosów więcej w 1 r. zakończyłby walkę jako zasłużony zwycięzca.

Prawie wszyscy obecni na zebraniu potwierdzili, że Papp dawno już nie odniósł tak nikłego zwycięstwa, jak ostatnio w walce z jubilatem Kolczyńskim.

W ciężkiej Szymura spotkanie przegrał, gdyż zbyt późno rozpoczął finisz, a poza tym prawie w ostatnich sekundach nadział się na silny prawy sierp Benego, który go rzucił na liny.

ZAGADNIENIE SĘDZIOWANIA

W rezultacie dyskusji otrzymaliśmy obraz oceny węgierskich fachowców. A propos sędziowania — to większość przyznała rację, że zniesienie remisów jest rzeczą bardzo niesprawiedliwą w boksie. Konieczne wyznaczenie zwycięzcy jest rzeczą sztuczną i co zatem idzie niesprawiedliwą. Następnie poruszono sprawę sędziów punktowych i ringowych. Każdy sędzia, punktujący spotkanie swych zawodników, z reguły nie może być w pełni obiektywny, to samo się tyczy sędziego ringowego. Czyż nie lepiej byłoby zapraszać na międzypaństwowe spotkania całego kompletu sędziów neutralnych?

W. WIEROMIEJ

Bouzek będzie trenerem hokeistów Górnika

KATOWICE, 19.11 (Tel. wł.). ZS Górnik zaangażowało znanego czechosłowackiego hokeistę Bouzka na trenera dla hokeistów zrzeszenia. Bouzek we wtorek ma się zjawić w Katowicach i objąć treningi na obozie hokejowym, który odbywa się obecnie na Torkacie.

KADRA REPREZENTACYJNA NA OBOZACH

W przyszłym roku projektowane są trzy 1-miesięczne obozy dla reprezentacyjnej kadry lekkoatletów: I — dwa tygodnie w górach i dwa w AWF (styczeń — luty), II — w AWF (kwiecień — maj) oraz trzytygodniowy przed imprezami międzynarodowymi, także w AWF (15 czerwca — 7 lipca). Obóz zimowy dla juniorów ma odbyć się podczas ferii świątecznych w górach, letni natomiast w lipcu dla 100 juniorów w AWF;

Znicz Pokoju

Dla zapoznania społeczeństwa z nowymi zadaniami ruchu Obrońców Pokoju, ZMP organizuje pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wielką sztafetę, w której wezmą udział również członkowie organizacji społecznych. Sztafeta przebiegać będzie trasami z Warszawy do województw, powiatów, miast, zakładów pracy, szkół, gmin i gromad i nieść będzie „Znicz Pokoju" oraz uchwały Kongresu, celem przekazania ich do najszerszych mas społeczeństwa na mających odbyć się wiecach i masówkach.

Sztafeta wystartuje w dn. 21.XI. (wtorek), kiedy to przewiduje się podczas uroczystego zakończenia Kongresu, zapalenie „Znicza Pokoju" i uroczyste przekazanie płonących pochodni dla sztafet, zdążających do wszystkich województw.

W środę **dn. 22.XI.** sztafety wojewódzkie wyruszą rano z Warszawy, aby przybyć do swych miast w godzinach wieczornych, na rozpoczynający się tam wiec.

Przez następny dzień, tj. we czwartek **dn. 23.XI.** sztafety przejeżdżają przestrzeń między miastem wojewódzkim a miastami powiatowymi, dokąd również przybywają na wiece. W piątek, **24.XI.** sztafety dotrą do miasteczek, gmin, większych zakładów pracy i szkół, a w sobotę zakończą swój przebieg przekazaniem „Znicza" i uchwał dla gromad, mniejszych zakładów pracy i szkół.

Na trasie Warszawa — miasta wojewódzkie powiozą „Znicz" kilkuosobowe grupy motocyklistów i automobilistów. Od województwa do miast powiatowych będą to również (na krótszych odległościach) zespoły kolarskie. Między powiatem a miasteczkami, gminami, większymi zakładami pracy, ujrzymy wiozących „Znicz Pokoju" motocyklistów, rowerzystów, traktorzystów na swoich „stalowych rumakach" i jeźdźców konnych. Natomiast z gmin i miasteczek włączy się do udziału w sztafetach również biegaczy i zespoły marszowe, przekazując „Znicz" do gromad, mniejszych fabryk i szkół.

Będzie to nasz sportowy wkład w podejmowaną przez masy pracujące i młodzież naszego kraju, wielką pracę, pogłębiającą dorobek Kongresu. Masowym udziałem sportowców w Sztafecie i wiecach dowiedziemy, że *„Pokój zwycięży wojnę"!*

Start dobry — finisz słaby

Dorobek naszych biegaczy mógł być w roku 1950 większy

3 rekordy Polski, rekordy przeciętnych w biegach 200 m, 800 m i 1.500 m — oto nasze życzenia skierowane pod adresem lekkoatletów na początku sezonu. Chcieliśmy wtedy widzieć 10 zawodników poniżej 51 sek. na 400 m (też rekord przeciętnej), 10 poniżej 2 min. na 800 m, 15 poniżej 16 min. na 5.000 m itd.

Sezon skończył się oficjalnie w październiku, gdy kilku zapaleńców goniło jeszcze za życiowymi rekordami. Dla większości zawodników, notowanych na liście 10 najlepszych — skończył się on w pierwszej połowie września, w porze, gdy każdy solidnie pracujący lekkoatleta powinien osiągać szczytową formę.

Po doświadczeniach tegorocznych wyłania się zagadnienie właściwego zaplanowania imprez. PZLA musi tak opracować swój kalendarzyk, by we wrześniu ani jeden lekkoatleta nie zapadał w zimowy sen, z którego z trudem budzi się w maju. Sezon dla zawodników spoza kadry reprezentacyjnej nie może trwać 3 miesiące.

Gdyby terminarze spotkań i mistrzostw oraz ich programy były dokładniej zaplanowane, tegoroczny bilans polskiej lekkoatletyki męskiej byłby z pewnością o wiele lepszy. Nie mielibyśmy też okazji do mówienia o tzw. zmarnowanych szansach.

OKAZJE BYŁY

Zgodnie z naszymi przewidywaniami padł rekord Polski na 100 m, z tą różnicą, że liczyliśmy raczej na Stawczyka. Inne nie spełniły się, co jest winą działaczy lub też złożyć należy na karb pecha niektórych zawodników (choroby).

Najbardziej denerwująca jest sprawa rekordu w sztafecie 4 x 100 m. Okazje do ustanowienia go były, ale... zapomniano o tym, że sztafetę biega 4 zawodników.

Musimy przypomnieć, że już w roku 1948 reprezentacyjna sztafeta w składzie Kiszka, Lipski, Stawczyk, Rutkowski uzyskała czas 42,0 sek., a więc zaledwie o 0,1 gorzej od obecnego rekordu. W tym roku najlepszy czas reprezentacyjny sztafety, w której miejsce Rutkowskiego zajął Buhl wynosił znowu 42,0 sek. A przecież Kiszka, Lipski i Stawczyk biegali znacznie szybciej niż dwa lata temu (łącznie 0,5 sek.), a Buhl nie jest gorszy od Rutkowskiego.

Tajemnica sztafety sprzed dwóch lat jest następująca: Kiszka i Lipski trenowali we dwóch tylko i zmieniali na ślepo; to samo było ze Stawczykiem i Rutkowskim (jeden klub). Nawet przy niezbyt dobrej zmianie Lipskiego ze Stawczykiem można było wtedy osiągnąć 42,0.

POGOŃ STAWCZYKA ZA PARTNERAMI

O wyniku sztafety decyduje zgranie, a czwórka naszych reprezentantów nie trenowała zmian. 42,0 sekundy tegoroczne osiągnięto nie tylko przy bardzo słabych zmianach, ale także przy bardzo słabej formie Stawczyka, spowodowanej chorobą. Ale Stawczyk wyzdrowiał i doszedł do 10,6, Kiszka był wtedy w formie rekordowej, Lipski też (rekord życiowy na 400 m), słabszy trochę był natomiast Buhl (lecz nie tyle co Stawczyk). Ale wtedy do sztafety można było wystawić tylko trzech, gdyż czwarty (Stawczyk) z niezrozumiałych powodów został w domu (dogonił kolegów, gdy cała trójka osłabła wybitnie po 10-dniowej podróży).

Nieprzemyślane pociągnięcia pozbawiły nas rekordu Polski w granicach 41,5, co byłoby jednym z najlepszych wyników w Europie.

Choroba Statkiewicza przekreśliła znów nasze plany ze sztafetą 4 x 400 m.

BRAWO KIELAS I SPRINTERZY

Musimy pochwalić Kielasa za rekord, który nie jest rekordem, bo na 3.000 m z przeszkodami nie notuje się rekordów. Oficjalnie ustanowił więc Kielas najlepszy czas w Polsce — 9:25,2, prawie o 20 sekund przewyższający rezultat tak zdolnego długodystansowca jak Soldan (krakowianin pokonał wówczas finalistów mistrzostw Europy).

Sprinterzy pobili rekordy przeciętnych, padło wiele rekordów życiowych, zwiększyła się znacznie ilość wyników 11,0 sek. na 100 m (12 poza umieszczonymi na liście). Z tych co nie zrobili postępów, wymieniamy Rabendę i Walendzika (obaj są jeszcze juniorami) oraz Będkowskiego. Trochę się na nich zawiedliśmy.

Do wszystkich sprinterów mamy żal, że nie umieją biegać 200 m, gubiąc po drodze szybkość. Coś jest nie w porządku z treningiem wytrzymałościowym (czy nie warto go porównać z treningiem Stawczyka, jedynego dotąd w Polsce sprintera, który nie słabł na 200 m?).

NIE PRZEJMOWAĆ SIĘ...

O czołówce naszych 400-metrowców pisaliśmy już wiele razy i nie ma chyba potrzeby — powtarzania pochwał dla Macha I, współczucia dla Statkiewicza i odkrywania tajemnicy nastrojów (i wyników) Lipskiego. Cieszymy się z powrotu Buhla na 400 m, zadowoleni jesteśmy z postępów Lipca, choć myśleliśmy, że będą większe i powrotu Grzanki, który zmężniał i prawdopodobnie zrobi spore postępy.

Przeliczyliśmy się na początku sezonu z wynikiem Puchowskiego. Ale nie mamy do niego żadnych pretensji i chcielibyśmy, by Puchowski nie zniechęcał się tym, że osiągnął w tym roku 51,9 (przed rokiem 51,4).

Z zawodników, którzy nie dostali się na listę 10 najlepszych wymieniamy Jackiewicza, Skrzypka, Kundzika, Maćkowiaka, Kasprzyckiego i Ziembę. Wszyscy oni poprawili się bardzo.

13 SEKUND POTRZEBOWSKIEGO I LEWICKIEGO

Poprawa o 13 sekund w jednym sezonie, to wspaniały skok. Udał się on Potrzebowskiemu i Lewickiemu, największym rewelacjom średnich dystansów. Potrzebowski może już myśleć o rekordzie Polski na 1.500 m, Lewicki zaś o 14:50 na 5.000 m obaj mogą uzyskać te wyniki w przyszłym sezonie, jeśli nie napotkają na przeszkody w treningu.

Szkoda, że Potrzebowski w pełni sezonu nie biegał 800 m. Poza Statkiewiczem i Korbanem nie miałby on z pewnością przeciwników. Szkoda również, że lublinianin Jackiewicz miał tylko jeden poważny start (na mistrzostwach Polski).

W królestwie średniodystansowców notujemy bardzo duży postęp, dzięki Biegom Narodowym. Byłby on jednak większy, gdyby talenty wyłowione w Biegach Narodowych z miejsca otaczano większą opieką.

Już za rok moglibyśmy mieć nie 15 jak dziś a 50 biegaczy, osiągających wyniki w granicach 2 minut na 800 m.

Statkiewicz, Korban, Werbliński, Kuśmirek i Jackiewicz spełniają nadzieje w nich pokładane. Poprawili się Majewski, Bartecki, Kiełczewski, Kasprzycki, znalazł się Bąkowski, wyrosła młoda gwardia dobrych zawodników — Makomaski, Długoborski, Galewski, Kupczyk, Maćkowiak. Oni już wkrótce mogą dać się we znaki lepiej dziś notowanym biegaczom. Nie można pominąć też poprawy długodystansowców Kwapienia i Mańkowskiego. Zaginął prawie słuch o krakowianach Widle i Widerskim. Pierwszy chorował (kolano), drugi miał kłopoty rodzinne. Widerski zapomniał prawie o sporcie, z którego nie zamierza jednak rezygnować.

Nie miał także szczęścia Czajkowski. Choroba na początku sezonu przekreśliła ambitne plany i Czajkowski osiągał wyniki dużo gorsze od swych możliwości. To samo było z Nierobą

KIELASOWI GROZI DETRONIZACJA

Wielka ilość średniodystansowców, obiecuje wybitną poprawę długich dystansów. W roku przyszłym z pewnością doczekamy się już rezultatu poniżej 15 minut na 5000 m (Lewicki). W tym sezonie sytuacja była „blada". Tylko bezkonkurencyjny Kielas, a później średniacy Kwapień, Mańkowski, Boczar i obiecujący Płonka, Krzyszkowiak, Olesiński i Szwargot.

Kielas przedstawia międzynarodową klasę jedynie w biegu z przeszkodami. Na 5 i 10 tys. m osiąga rezultaty, które mogą mu wróżyć wiele jako maratończykowi i Kielas będzie musiał od przyszłego roku myśleć poważnie o tej konkurencji.

Płonka i Krzyszkowiak, jeden mający 19, a drugi 20 lat, bardzo źle rozpoczęli swą karierę. Muszą oni skrócić dystanse. Bieganie 800 m i 1500 m może im tylko pomóc, a nigdy nie zaszkodzi. Obu tym biegaczom przypominamy Dzwonkowskiego, który rozpoczął w ten sam sposób co oni i dziś nie odgrywa żadnej roli, nawet wśród tak miernych biegaczy jak nasza długodystansowa czołówka.

Olbrzymi skok zrobił w ciągu roku Mańkowski. Poprawił się na 5000 m o 0,5 m. Narciarski mistrz Kwapień również miał tu wiele do powiedzenia. Nieźle jak na początek kariery wypadli Fariaszewski i Rusek.

Warto zwrócić baczniejszą uwagę na czołowych biegaczy wojskowych Szwargota i Boguckiego. Szwargot w tym sezonie, biegał zbyt mało, ale w przyszłym na pewno usłyszymy o obu.

Długodystansowców naszych czeka poważne zadanie. Muszą oni pracowicie odrabiać dystans, stracony w ciągu 3 lat w stosunku do innych konkurencji biegowych.

Trzy lata temu ustępowali tylko sprinterom, dziś muszą gonić 400-metrowców i średniodystansowców, którzy przeciętnie osiągnęli w ciągu 5 lat poziom wyższy niż przed wojną.

Aby tego dokonać, muszą robić postępy takie jak Mańkowski. W przeciwnym wypadku, długie dystanse będą najciemniejszym punktem naszej lekkoatletyki.

Biegi sztafetowe mają w tym roku rekordową przeciętną. Nie jest to jednak skutkiem podniesienia umiejętności zmiany pałeczki, lecz formy biegowej. Zmiany w klubowych sztafetach za wyjątkiem Ogniwa Kraków, są jeszcze słabe.

Płotki, to oddzielny rozdział. Widać poprawę, ale jest ona za mała w stosunku do możliwości. Niestety nie było dni płotkarza, w meczach nie było płotków itd. A materiał ludzki mamy bardzo dobry.

Bardziej obiecująco przedstawiają się 400-metrowcy, którym mało zabrakło do rekordowej przeciętnej.

S. Sieniarski

TYLKO DŁUGODYSTANSOWCY NIE ROBIĄ POSTĘPÓW

6 rekordów „przeciętnych 10" w roku 1950

	1945	1946	1947	1948	1949	1950	Rekordowa
100 m	11,41	11,03	10,9	10,85	10,89	10,78	10,78
200 m	24,12	23,25	22,71	22,57	22,66	22,5	22,5
400 m	55,01	52,9	52,13	51,1	50,95	50,55	50,55
800 m	2:08,5	2:02,97	2:01,38	1:59,5	2:00,21	1:56,97	1:56,97
1500 m	4:23,75	4:16,32	4:14,33	4:10,5	4:09,14	4:04,57	4:04,04
5000 m	16:54,97	16:04,52	15:43,04	15:44	15:49,7	15:49,73	15:19,61
4 x 100 m	—	—	45,92	45,6	45,85	44,6	44,6
4 x 400 m	—	—	3:43,52	3:37,0	3:38,03	3:33,05	3:33,05
110 m pł.	—	17,07	16,83	16,3	16,21	16,07	15,85
400 m pł.	—	64,09	61,69	60,7	59,57	58,74	58,64

Mistrzostwa bokserskie Pomorza

BYDGOSZCZ, 19.11 (Tel. wł.). Unia Chełmża zremisowała z Unią Włocławek 9:9 w meczu o mistrzostwo Pomorza. W lekkopółśredniej Wąsik uległ Cichemu.

W Toruniu Stal grudziądzka pokonała Kolejarza 12:8.

Trudniejszy program na gimnastycznych mistrz. Polski

W dniach 25 — 26 bm. odbędą się w Warszawie gimnastyczne mistrzostwa Polski. Poza kl. I i mistrzowską będą mogli startować w mistrzostwach także zawodnicy kl. II, o ile w eliminacjach w dn. 25 bm. uzyskają przewidziane minima.

W składzie drużyny narodowej, która będzie ustalona na podstawie wyników mistrzostw mogą nastąpić zatem duże zmiany.

Mistrzostwa będą trudnym egzaminem szczególnie dla drużyn kobiecych, bowiem program jest trudniejszy, niż na mistrzostwach świata, poza dotychczasowymi konkurencjami wprowadzono również ćwiczenia na kółkach i zmieniono układ ćwiczeń obowiązkowych na poręczach, który obejmuje ćwiczenia trudniejsze, niż wykonywane w Bazylei. Ćwiczenia wolne przeprowadzone będą przy muzyce.

W związku z wysokimi wymaganiami postawionymi w mistrzostwach, Zrzeszenia starannie przygotowują się na obozach treningowych.

Gimnastycy Stali zgromadzeni są na 3-tygodniowym obozie w Poznaniu, gdzie oprócz trenera Radojewskiego współpracuje z nimi baletmistrz Opery Poznańskiej. Gimnastycy Włókniarza i Ogniwa przygotowują się na obozie w Krakowie poświęcając m. in. wiele uwagi ćwiczeniom wolnym i ich opracowaniu w połączeniu z muzyką.

Na mistrzostwa zaproszeni zostali przodownicy pracy z Państwowej Fabryki Sprzętu Sportowego w Kętrzyniu, aby przez poczynione obserwacje i rozmowy z zawodnikami mogli zapoznać się z wymaganiami stawianymi produkowanemu przez nich sprzętowi.

Doping literacko-sportowy

Królik zaczął

Świetnie się stało, że problem literatury sportowej został nareszcie poruszony. Pierwszy zrobił to już bardzo dawno Józef Prutkowski (w 8 numerze „Sportu"), wytykając całej plejadzie naszych czołowych literatów, że znając się na sporcie — nic jakoś o nim nie piszą, mimo że powieść sportowa stała się dziś palącym zamówieniem społecznym.

Prutkowski ma rację i apelując o dobrą powieść sportową, jest niewątpliwie wyrazicielem opinii społeczeństwa. Nie jestem natomiast przekonany, że dobrze robi, zwracając się z tym apelem tylko do Rudnickiego, Minkiewicza, Dygata czy Świnarskiego.

Podejrzewam, że nie tędy droga.

Przy dzisiejszej strukturze sportu, którego problemy rozwiązywane są w skali państwowej, który stał się integralną częścią życia każdego obywatela, stworzona została dla naszej literatury nowa baza, otworzył się świeży wachlarz tematów, wyłoniły się nowe problemy. Do tego jednak, świeżo wytryskłego źródła, pisarze nasi odnoszą się na razie niesłychanie nieufnie. Czają się w okolicznych zaroślach dobrze znanych tematów, chętnie by może ze źródełka zaczerpnęli, ale jak płochliwe antylopy lękają się. Czego się lękają — trudno powiedzieć. Może srogiego tygrysa — krytyki, a może po prostu samych siebie. Nie wiem, nie siedzę przecież w duszy wyżej wymienionych literatów. Tak jednak, czy inaczej — nie piszą.

Czy mimo gorących apeli Prutkowskiego będą pisać? Raczej nie. Może nawet nie dlatego, że uważają sport za temat niepoważny. Tak chyba żaden z naszych pisarzy dziś nie myśli. Po prostu ich zainteresowania leżą gdzie indziej. Trudno od nich wymagać, żeby nagle zaczęli chodzić na mecze i zawody, zbierając materiał do sportowych powieści.

Są jednak literaci młodzi, którzy dopiero wchodzą, lub zamierzają wejść do literatury i o tych właśnie myślę. Ci młodzi, początkujący pisarze cierpią na ogół na brak tematów. Nie znaczy to, oczywiście, żeby ich nie mieli. Przeciwnie, młode czaszki pękają aż, od niewypowiedzianych myśli i projektów, ale cała sztuka polega na wybraniu czegoś nowego, fascynującego, pasjonującego. Czegoś, co potrafi zainteresować czytelników, co zapewni młodemu pisarzowi dobry start.

Znalezienie oryginalnego podejścia do tematów już nie raz opisanych, jest rzeczą naprawdę trudną i udaje się tylko nielicznym. Pocóż więc daleko szukać! Sport jest jeszcze terenem dziewiczym, niech młodzi przede wszystkim zaczną na nim pionierską robotę.

Jasna rzecz, że nie wyklucza to napisania powieści sportowej przez Dygata, Rudnickiego, czy też nawet...

No, oczywiście. Prutkowskiego! Dlaczegożby nie? Jeżeli Prutkowski uważa, że Minkiewicz może napisać sportową powieść satyryczną, to dlaczego sam tego nie próbuje. Jeżeli uważa, że powinniśmy w naszej nowej literaturze wprowadzić tematykę sportową, to dlaczego sam nie da przykładu? Znamy go przecież jako utalentowanego satyryka, poetę, znamy go jako publicystę i od dłuższego czasu spotykam jego nazwisko na łamach pism sportowych. Prutkowski jest chyba najpłodniejszym naszym pisarzem. Płodny jest jak — bez urazy — królik.

A w tym wypadku królik zaczął.

Zresztą... Bądźmy już do końca konsekwentni. Jeżeli Prutkowski zaapelował do Rudnickiego, Rojewskiego, Broniewskiego i innych, żeby pisali o sporcie, jeżeli ja zaapelowałem z kolei do Prutkowskiego w tej samej sprawie, to jasne jest, że w następnej rundzie Prutkowski zaapeluje do mnie i, co gorsza, będzie miał rację.

Wydaje mi się, że nie warto dalej kontynuować żonglerki i wzajemnego przerzucania ciężaru odpowiedzialności. Zacznijmy działać. Ja jestem w rezultacie również tego samego zdania co Prutkowski i lojalnie uważam, że to nakłada na mnie równie konkretne obowiązki. Krótko mówiąc, będę pisał o sporcie. Spróbuję ja, a przekonany jestem, że spróbuje również Prutkowski.

Dalszy głos zostawić należy krytykom literackim.

Już po ukazaniu się któregokolwiek... arcydzieła.

Tomasz Domaniewski

Dwa mecze pingpongistów Związkowca (Poz.) w Warszawie

W meczu tenisa stołowego Związkowiec W-wa — Związkowiec Poznań 6:4.

Zawodnicy stołeczni na ogół zawiedli. Pęczkowski nie osiągnął jeszcze normalnego poziomu, Gayer zaś przeżywa spadek formy, wywołany zmianą stylu gry, jedynie Gaj pewnie zdobył punkty.

Wyniki (na I m. gospodarze) Gaj, Pęczkowski — Kowalczyk, Tomczak — 2:0; Gayer — Tomczak 0:2; Gaj — Kowalczyk 2:0; Pęczkowski — Tumasz 2:0; Gaj — Tomczak 20; Gayer — Tumasz 0:2; Pęczkowski — Kowalczyk 0:2; Gaj — Tumasz 2:0; Pęczkowski — Tomczak 2:0; Gayer — Kowalczyk 1:2.

KOLEJARZ W-WA — ZWIĄZKOWIEC POZNAŃ 8:2

Wyniki (na I m. zwycięzcy) Kugler I, II — Kowalczyk, Tomczak 0:2; Karaś — Tomczak 2:0; Kugler I — Kowalczyk 2:0; Kugler II — Tumasz 2:0; Kugler I — Tomczak 2:0; Karaś — Tumasz 2:0; Kugler II — Kowalczyk 2:1; Kugler I — Tumasz 2:0; Kugler II — Tomczak 2:0; Karaś — Kowalczyk 0:2. (stp)

TABELA

1) Związk. W-wa (1)	3	6	20:9
2) Ogniwo Wrocław (2)	2	4	14:6
3) Kolejarz W-wa (4)	3	4	21:9
4) Ogniwo Kaków (3)	2	4	13:7
5) Stal Siemian. (5)	2	2	11:9
6) Ogniwo Lublin (7)	2	2	10:10
7) Związk. Poznań (6)	4	2	17:23
8) Włókn. Łódź (8)	3	2	10:19
9) Unia Chorzów (9)	2	0	7:13
10) Kolejarz Toruń (10)	3	0	6:24

Nowe drogi lekkoatletyki wytycza Rada Trenerów

W czwartek, 16 listopada, rozpoczęła się w Warszawie pierwsza narada robocza Rady Trenerów PZLA. W obradach wzięli udział: Morończyk, Gąssowski, Hoffman Karol, Gierutto, Pabiś, Szmidt i Wachałowski oraz lekarz PZLA — dr Sidorowicz. Przewodniczył obradom przedstawiciel zarządu PZLA — Janicki.

Olbrzymie znaczenie zwołanej w Polsce po raz pierwszy narady roboczej trenerów podkreślił w zagajeniu prezes PZLA — dyr. Foryś. Następnie wygłosili referaty: Morończyk — „Trener jako nauczyciel i wychowawca w ustroju socjalistycznym" oraz Gierutto — „Program prac trenerów". Dyskusja nad referatami zakończyła pierwszy dzień obrad.

Następne dni obrad miały przebieg podobny: referaty, dyskusja (prace do podkomisji) i w ramach dyskusji formułowanie wniosków, mających pchnąć lekkoatletykę polską na nowe tory.

W dyskusji nad referatami, programem pracy na rok 1951, zagadnieniami szkolenia (kadry instruktorskiej i zawodników) nie pominięto ani jednego zagadnienia, obchodzącego lekkoatletów. Problemów tych jest tak wiele, że mowy nie ma, by w ramach jednego artykułu dało się przedstawić plon czterodniowych (w nocy pracowały podkomisje) obrad. Sprawy te omówimy w najbliższym czasie.

Wobec rezygnacji A. Morończyka ze stanowiska przewodniczącego Rady, zebrani postanowili powierzyć to stanowisko wiceprzewodniczącemu organizacyjnemu zarządu PZLA — Janickiemu.

Na czele komisji stanęli:
szkolenia kadr — Pabiś,
techniki lekkoatletyki i metodyki nauczania — Hoffman K.,
metodyki treningu — Morończyk,
organizacji — Gierutto.

ŁOZLA POWOŁAŁ RADĘ TRENERÓW

Staraniem zarządu ŁOZLA powołana została rada trenerów, zadaniem której jest przygotowanie planu pracy na rok 1951 oraz wytypowanie kadry reprezentacyjnej okręgu.

W skład rady trenerów weszli: Kaczmarek (Spójnia), jako przewodniczący oraz Maciaszczyk i Tyfa z ŁKS - Włókniarz.

Zima nie zaskoczy KS Związkowiec w Braniewie

KS. Związkowiec w Braniewie posiada 5 sekcji, tj. sekcję piłki nożnej, sekcję piłki ręcznej, sekcję szachową, tenisa stołowego i sekcję lekkoatletyczną.

Największą żywotność przejawiają sekcje piłki nożnej, piłki ręcznej i sekcja szachowa.

KS Związkowiec dochód uzyskany z imprez w miesiącu wrześniu br. przekazał na odbudowę Warszawy. Są to kilku tysięczne kwoty.

Sami członkowie KS Związkowiec dając dobry przykład i przywiązując duże znaczenie do odbudowującej się stolicy zebrali pomiędzy sobą 360 zł.

KS Związkowiec z Braniewa opiekuje się LZS Rucianka oraz szkołą zawodową w Braniewie.

W okresie zimowym klub zamierza szeroko rozwinąć sekcję szachową i sekcję tenisa stołowego. Jednak KS Związkowiec napotyka na poważne trudności, dotychczas nie ma odpowiedniej świetlicy i mieści się w spalonym domu — od dłuższego czasu, pomieszczenie to nie odpowiada wymogom świetlicy. Czas już by był, aby Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Braniewie w porozumieniu się z miejscowymi władzami — pomyślała o świetlicy dla KS Związkowiec.

A. Jaroszewicz
koresp. ter.

Kolejarz Poznań wciąż na czele I ligi koszykowej

Spójnia (Łódź) — AZS (W-wa) 52:37 (24:13). Wynik mógłby być korzystniejszy dla łodzian, gdyby poszczególni zawodnicy tego zespołu nie urządzali indywidualnych polowań na punkty. Gospodarze przy swej szybkości i ładnych zagraniach często lekkomyślnie psuli dogodne sytuacje do strzału.

Zespół stołeczny niczym nie przypominał tej drużyny, którą rok temu łodzianie tak rzęsiście oklaskiwali. Jedynie Bartosiewicz i Niciński dali pokaz ładnej i szybkiej gry.

Punkty dla łodzian zdobyli: Pawlak — 21, Skrodzki — 11, Dowgird — 8, Michalak i Przywarski po 6; dla pokonanych: Bartosiewicz i Niciński po 11, Popławski — 5, Nartowski — 4 oraz Christians, Olesiewicz i Dobrudzki po 2.

Spójnia (Gdańsk) — Związkowiec (Poznań) 43:33 (18:22). W pierwszej części meczu uwidoczniła się przewaga gości, którzy częściej dochodzili do pozycji strzałowych. W tym okresie Spójnia grała b. nerwowo i czyniła wrażenie drużyny mało skonsolidowanej. Dopiero po przerwie lepsi kondycyjnie gospodarze zwiększyli tempo i przypuścili generalny atak.

Punkty dla Spójni uzyskali: Wójtowicz — 13, Markowski I — 9, Markowski II — 6, Lelonkiewicz — 6, Wężyk — 6 i Brzozowski — 3; dla Związkowca: Kubicki — 14, Rett — 8, Młynarczyk — 7, Szymura — 2, oraz Karalus i Orlikowski po 1.

Gwardia (Kraków) — Włókniarz (Łódź) 51:49 (25:19). Punkty dla Gwardii zdobyli: Dąbrowski — 20, Arlet — 11, Mikułowski — 9, Wójcik — 8, Kowalówka — 3; dla Włókniarza: Żyliński — 17, Barszczewski i Waligórski po 10, Maciejewski — 6, Kaczmarczyk — 4, Wojciechowski — 2.

Włókniarzowi nie udało się dopędzić Gwardii, mimo, że w drugim okresie przeszedł do huraganowej ofensywy i był już blisko celu. Sędziowali W. Szeremeta i Bruśnicki bardzo dobrze.

Kolejarz (Poznań) — Ogniwo (Kraków) 50:48 (45:45, 25:20). Po ciężkiej grze Kolejarz poznański zdołał rozstrzygnąć niedzielne spotkanie na swoją korzyść. Krakowianie zagrali dobrze, zagrażając poważnie liderowi tabeli. Niewiele brakowało, a byłoby doszło do sensacji. Na 3 min. przed końcem gry Ogniwo prowadziło 45:42. Drużyna poznańska nie załamała się i w krótkim okresie, kiedy krakowianie prowadzili wyraźną grę na czas, wyrównała. W dogrywce drużyna poznańska dzięki lepszej dyspozycji strzałowej zdołała spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Punkty dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Grzechowiak — 18, Ruszkiewicz — 11, Jarczyński — 9, Fęglerski — 3, Bajer 3, Matysiak 2, Krasiński — 1; dla Ogniwa: Ciesielski I — 11, Pacuła i Krupa po 10, Bentkowski — 8, Ciesielski II — 5 i Korczalak — 4.

TABELA

1) Kolejarz Pozn. (1)	5	5:0	257:182
2) Spójnia Gd. (2)	5	4:1	224:134
3) Spójnia Łódź (3)	5	3:2	210:189
4) Włókniarz Łódź (4)	5	2:3	246:250
5) Gwardia Kr. (7)	5	2:3	188:203
6) Ogniwo Kraków (6)	5	2:3	260:219
7) AZS W-wa (5)	5	2:3	185:293
8) Związkowiec Pozn. (8)	5	0:5	154:192

Międzyszkolne zawody w pływaniu

Na pływalni Ogniska w Warszawie odbyły się międzyszkolne zawody pływackie między gimn. Żmichowskiej, Słowackiego i Reja. Zwyciężyły uczennice gimn. Żmichowskiej.

WYNIKI:

50 m klas.: 1. Milnikiel, Ż. 46,7; 2. Krzcińska, R. 52,2.

50 m dow.: 1. Prokopówna, R. 38,3; 2. Ignatowska, Ż. 41.4; 3. Retmańczyk, Ż. — 41,5.

50 m grzbiet.: 1. Milnikiel, Ż. 47,9; 2. Prokopówna, R. 50,0.

Sztafeta męska 5×50 m dow. gimn. im. Batorego, która startowała poza konkursem ustanowiła szkolny rekord Polski wynikiem 2:31,3.

W II lidze kosza bez niespodzianek

AZS Wrocław — Kolejarz Warszawa 34:32 (18:17). AZS: Piechura — 11, Zientarski — 5, Ciupryk — 5, Czopkowicz — 4, Wołoszyn — 3, Szwarcer — 3, Zwierzeński — 3. Kolejarz: Zagórski — 11, Złotkiewicz — 9, Siwak — 8, Slesicki — 3, Dzierżko — 1.

W meczu warszawskim gospodarze musieli uznać wyższość przeciwników. Jest to pewnego rodzaju niespodzianka, tym bardziej, że wrocławianie nie wykazywali ostatnio zbyt dobrej formy. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasłużył Piechura: z warszawiaków najlepsi byli Dzierżko i Zagórski. Spotkanie było przeprowadzone w szybkim tempie i stało na zupełnie dobrym poziomie.

Kolejarz Ostrów — AZS Kraków 44:32 (17:13). Drużyna krakowska rozpoczęła grę w szybkim tempie i bardzo obiecująco, prowadząc po kilku minutach 13:5. Odtąd jednak kolejarze zaczynają dochodzić do głosu i przejmują inicjatywę, której nie oddają już do końca meczu. Punkty dla Kolejarza uzyskali: Grzęda — 18, Kolaśniewski II — 11, Nowacki — 10, Adamski — 2, Cieluch — 2, Sitarz — 1; dla AZS: Kopacz — 16, Lipiński — 6, Obuchowicz — 4, Kozdrój — 3 i Bożek — 3.

Kolejarz Kraków — Kolejarz Toruń 41:31 (21:11). Zwycięstwo drużyny krakowskiej zasłużone. Górowała ona przede wszystkim celnością rzutów i szybkością. Miejscowi nie byli dysponowani rzutowo. Drużyna toruńska zagrała bez Stefanowicza. Kosze dla Krakowa: Wawro — 13, Mężek — 12, Michałek — 8, Sikora — 4, Stawacz — 4; dla Torunia: Stefanowicz Zb. — 12, Gliński — 8, Frankiewicz — 8, Kucza — 2, Krimark — 1.

Stal Świętochłowice — Kolejarz Gdańsk 23:37 (17:12). Stal nie wytrzymała spotkania kondycyjnie. Kolejarze zaprezentowali się jako wyrównany zespół. W Stali wyróżniał się Nagórski.

TABELA

1) Kolejarz Ostr. (1)	4	4:0	157:109
2) Kolejarz Kr. (2)	4	3:1	164:127
3) Kolejarz Gd. (4)	4	3:1	167:149
4) Kolejarz Toruń (3)	4	2:2	182:181
5) AZS Wrocław (6)	4	2:2	102:128
6) Kolejarz W-wa (5)	4	1:3	150:139
7) AZS Kraków (7)	4	1:3	101:158
8) Stal Święt. (8)	4	0:4	59: 91

Liga szczypiorniaka

Spójnia Katowice — Kolejarz Gniezno 15:2 (5:1).

Budowlani Chorzów — Włókniarz Łódź 9:4 (5:3).

Kolejarz Tarnowskie Góry — Ogniwo Kraków 11:6 (7:4).

Budowlani Opole — AZS Katowice 11:5 (6:2).

1. Bud. Chorzów (1)	6	12: 0	53:16
2. Bud. Opole (2)	6	12: 0	60:19
3. ŁKS Włókn. (3)	6	6: 6	39:30
4. Spójnia Kat. (6)	6	6: 6	41:43
5. Kol. Tarn. G. (5)	6	6: 6	33:40
6. AZS Kat. (4)	6	4: 8	31:29
7. Kol. Gniezno (7)	6	2:10	15:65
8. Ogniwo Kr. (8)	6	0:12	24:54

II LIGA

Górnik Siemianowice — Stal Racibórz 3:8 (2:5).

Stal Siemianowice — Kolejarz Opole 3:17 (2:5).

AZS Wrocław Włókniarz Kraków 7:6 (4:3).

Unia Krowodrza — Związkowiec Bydgoszcz 9:4 (5:1).

1) Kolejarz Opole (1)	6	10:2	61:30
2) Stal Kuźnia Rac. (2)	6	10:2	52:32
3) AZS Wrocław (4)	6	6:6	36:34
4) Unia Kr. (5)	6	6:6	31:31
5) Związk. Bydg. (3)	6	5:7	39:40
6) Górnik, Siemian. (6)	6	4:8	36:51
7) Stal Siemian. (7)	6	4:8	22:49
8) Włókn. Kraków (8)	6	3:9	19:29

Zwycięstwo faworytów w kobiecej lidze koszykówki

Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź 30:15 (21:9). Łodzianki nie umieją strzelać, to też, mimo wyrównanej gry, zostały zdublowane, przy czym na krótko przed końcem różnica zdobytych przez gwardzistki koszy była trzykrotnie wyższą od zdobyczy łodzianek (27:9). W ostatnich minutach udało się włókniarkom poprawić wynik. Punkty dla Gwardii zdobyły: Kowalówka — 13, Łaptasiówna — 5, Mamińska i Szeligiewicz po 4, Kirschanek i Więcławówna po 2; dla Włókniarza: Pestkówna 5, Paprotówna 4, Błażewska, Lutrosińska i Wojtera po 2. Sędziowali bardzo dobrze W. Szeremeta i Jura.

TABELA

1) AZS W-wa (1)	4	4:0	157:93
2) Gwardia Kr. (2)	3	3:0	103:67
3) Spójnia W-wa (3)	4	2:2	123:79
4) Kolej. W-wa (5)	3	1:2	65:88
5) Spójnia Gd. (4)	4	1:3	97:138
6) Włókn. Łódź (6)	4	0:4	71:151

SPÓJNIA (W-WA) — SPÓJNIA (GD.) 35:15 (19:5)

O której grają? — oto pytanie jakie zadawali sobie kibice koszykarek warszawskiej Spójni, którzy chcieli zobaczyć swe pupilki w spotkaniu z zespołem ich gdańskich imienniczek. Organizatorzy imprezy nie podali bowiem czasu rozpoczęcia spotkania ani na afiszach, ani w prasie. Mało tego, o początku spotkania nie wiedział nawet sam... PZKSS.

Przed zawodami zespoły wysłuchały rezolucji, którą odczytał w mieniu zebranych zawodnik warszawskiego Kolejarza — Złotkiewicz.

„My sportowcy solidaryzujemy się z międzynarodowym frontem pokoju oraz życzymy owocnych obrad II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju, jaki odbywa się w Warszawie" — głosił tekst rezolucji.

Po uroczystościach, przy wypełnionej sali Ogniska, przystąpiono do pierwszego spotkania, w którym Spójnia (Wwa) zgodnie z przewidywaniem pokonała Spójnię (Gd.) 35:15 (19:5). Punkty dla zwycięskiego zespołu zdobyły: Wojewódzka i Parszniak po 9, Rogowska, Sieniawska 4, Dziak 3, Pachlowa 2, Kowalczyk, Ratajczak, Góralska i Cherynowska.

Dla pokonanych: Ławrynowicz 6, Wilska 5, Bąbowska i Moczarska po 2, Edelmann, Flont. Spotkanie prowadzili mgr Jacek Kowalski i mgr Barcel obaj z Poznania.

(Tusz.)

Stal Kat.-Ogniwo Byt. 3:3 na tafli Torkatu

KATOWICE, 19.11 (Tel. wł.). **Stal Katowice — Ogniwo Bytom 3:3 (1:1, 2:0, 0:2).** Bramki dla Stali: Skarżyński I, Bogdoł i Wadowski po 1, dla Ogniwa: Masełko — 2, Chołkowski — 1. Sędziował Bielecki i Szczurek. Publiczności ok. 6 tys.

Z dwudziestu kilku aktorów spotkania zaledwie kilku wyróżniało się jazdą na poziomie. Wołkowski, Skarżyński II, Masełko prezentowali się najlepiej.

Przed sezonem zimowym

LZS-y woj. krakowskiego nie tracą czasu

KRAKÓW, 19. 11. (Tel. wł.) Pośród 551 LZS woj. krakowskiego, zrzeszających ok. 25.000 członków, jedne dają częściej znać o sobie w okresie letnim, przez organizowanie zawodów i dobre wyniki lekkoatletów (LZS Puszcza Niepołomice) czy piłkarzy (LZS Bierzanowianka, Swoszowice), inne znów w zimie.

Do tych ostatnich należą LZS Pieniny w Szczawnicy, LZS w Szczyrku, Raciechowej, Rawie Wyżnej, Stryszawie, Krynicy, Poroninie, Makowie Podhalańskim.

Pienińczycy przygotowali się nadzwyczaj starannie do nadchodzącego sezonu zimowego. Pracując z zapałem przy budowie własnej skoczni, której otwarcie nastąpi w drugiej połowie grudnia, nie zaniedbali LZS-iacy ze Szczawnicy suchej zaprawy. Prowadził ją dla członków Ludowego Zespołu Sportowego Wojciech Piecyk, a dla młodzieży szkolnej, z której LZS Pieniny chce wychować kadry przyszłych mistrzów narciarstwa, nauczyciele ze szkół podstawowych.

W barwach Pienin będzie w tym roku startowało około 115 zawodników. Wprawdzie sprzętu własnego posiada LZS Pieniny tylko dla 50 zawodników, jednak szczawniczanie oczekują, że Rada Sportu Wiejskiego przyjdzie im z pomocą i umożliwi trening oraz start pozostałym członkom LZS. Ponadto do LZS Szczawnica ciążą silnie członkowie LZS z pobliskiego Krościenka i prawdopodobnie w najbliższym sezonie nastąpi fuzja tych dwóch zespołów.

LZS — SZCZYRK NIE ŚPI

Również starannie przygotowują się do sezonu narciarskiego zawodnicy LZS Szczyrk. Realizacja zobowiązań Czynu Październikowego wpłynęła na to, że skocznia w Szczyrku będzie jedną z najlepszych, a skoczkowie zespołu trenujący w okresie letnim skoki na słomie już z początkiem sezonu będą przygotowani do najtrudniejszych startów.

LZS Stryszawa otoczył opieką ZKS Kolejarz z Suchej, klub który jest jednym z pionierów sportu narciarskiego na Podhalu.

Program imprez, które zamierza Kolejarz z Suchej zorganizować dla upowszechnienia i podniesienia poziomu narciarstwa na Podhalu jest bogaty i różnorodny. Przewiduje on organizację dwóch kursów narciarskich w Zawoji pod Babią Górą, konkurs skoków przy świetle elektrycznym, przy czym zawodnicy wystąpią w regionalnych strojach, oraz bieg zjazdowy o odznakę górską na stokach Babiej.

Kursy narciarskie są tak zaplanowane (27—30 grudnia), aby mogła wziąć w nich udział młodzież szkolna, wśród której jest dużo talentów narciarskich. Wymieniamy tu przede wszystkim Czesława Golca, który w r. ub. zdobył w Wiśle tytuł mistrza Polski w biegu zjazdowym w konkurencji juniorów.

SZKOLENIE IDEOLOGICZNE

Przygotowania do zimy, to nietylko przygotowania do sezonu narciarskiego. LZS woj. krakowskiego postanowiły wyzyskać okres zimowy na intensywne szkolenie ideologiczne. W tym celu w wielu świetlicach LZS zorganizowano kilkunastoosobowe grupy Wszechnicy Radiowej, złożone z członków LZS.

Piękne karty ma w swej historii LZS Radłów. Wykonano tam w ramach Czynu Lipcowego i Październikowego prace melioracyjne o wartości, liczącej setki tysięcy złotych oraz start w imprezach masowych był imponujący, ilość zdobytych odznak jest bardzo duża. To jest zasługą całego zespołu LZS. Trzeba tu specjalnie podkreślić zapał i niezmordowaną pracę wiceprzewodniczącego St. Kijasa, studenta U. J., dobrego piłkarza i zawodnika drużyn piłki ręcznej.

Dobrym przygotowaniem do wyzyskania sezonu zimowego oraz pracą nad podniesieniem świadomości politycznej wyróżniają się również LZS Pilica (pow. Olkusz) oraz LZS Swoszowice i Binczyce.

S. Habzda

Poznań - Warszawa (seniorzy) 11:5

Gościański zdemolował Gładysiaka

POZNAŃ, 19. 11. (Tel. wł.) Poznań — Warszawa 11:5. W muszej Wojnowski wypunktował Szulima; w koguciej Manelski wygrał z Kubowiczem; w piórkowej Stręk wygrał w 2 rundzie przez poddanie się Rosiaka; Guzewicz zremisował z Żurawskim; w półśredniej Kaźmierczak wygrał z Kwaśniewskim; w średniej Nowaczek przegrał z Palińskim; w półciężkiej Franek zwyciężył Litwina; w ciężkiej Gładysiak przegrał w 2 r. przez t. k. o. z Gościańskim.

Walki w ringu prowadził Łaukedrey (Szczecin); punktowali: Golański (Ł), Kurzyński (W-wa) i Wasiak (Poznań).

Reprezentacja Warszawy wystąpiła bez bokserów Gwardii, a w ósemce Poznania zabrakło Grzelaka i Woźniaka. Walki były bardzo zaciekłe i stały na dobrym poziomie. Najwięcej zaciekawienia wzbudziła walka Kaźmierczaka i Kwaśniewskiego. Poznańczyk dobrze atakował lewymi prostymi i sierpami, a w defensywie stosował skuteczne kontry. Obaj zawodnicy przez cały czas walki wykazali dużą ambicję i wytrzymałość. U Kwaśniewskiego zawiodła jednak kondycja w 3 rundzie.

Ładną walkę pokazali również Kubowicz i Manelski. Poznańczyk dobrze stopował ataki przeciwnika lewymi prostymi i trafiał częściej. Lekka przewaga przez wszystkie trzy starcia przyniosła mu w sumie zasłużone zwycięstwo.

W muszej Wojnowski przez trzy rundy gonił po ringu wyższego o głowę Szulima, zadając mu wiele ciosów z obu rąk. Dopiero w ostatnim starciu Szulim stawił poznańczykowi większy opór.

Rosiak w piórkowej nie był przeciwnikiem dla znajdującego się w dobrej formie Stręka. Poznańczyk zdemolował swego przeciwnika już w 1 rundzie. W 2 rundzie Rosiak, po dwukrotnym pójściu na deski, zrezygnował z walki.

W lekkiej zanosiło się w 1 rundzie na wysoką porażkę Guzewicza, gdyż Żurawski dość często dosięgał poznańczyka lewą. Jednak już od 2 rundy Guzewicz nawiązał równorzędną walkę, a w ostatnim starciu przejął inicjatywę, uzyskując wynik remisowy.

Nowaczyk, dysponujący jedynie silnym ciosem, był zbyt słabym zawodnikiem dla Palińskiego.

W półciężkiej Litwin, po żywej walce, przegrał z Frankiem. Zawodnik warszawski wykazał dobrą kondycję i dość często się rewanżował.

W ciężkiej Gościański trzykrotnie posłał Gładysiaka na deski i sędzia przerwał walkę. *(Ol.)*

Juniorzy przegrali 5:15

POZNAŃ, 19.11. (Tel. wł.) — Poznań — Warszawa 15:5 (juniorzy).

Wyniki: (na I m. gospodarze) w papierowej Czerwiński wypunktował Wielgomasa. W muszej Zandecki zremisował z Maćkowskim, w koguciej Kałużny uległ Stępniakowi, w piórkowej Mocek zdobył punkty w. o., w lekkiej Kapturski zwyciężył Borkowskiego, w lekko-półśredniej Łukowski wypunktował Błacha, w półśredniej Kaźmierczak wygrał z Pydą, w lekko-średniej Ciemiński przegrał z Grzesiewiczem, w średniej Mrówka zdobył punkty w. o., w półciężkiej Wituchowski wygrał wysoko z Laską.

Już przed meczem juniorzy Poznania prowadzili 4:0, gdyż warszawianie przyjechali zamiast w dziesiątkę w ósemkę. Już pierwsze walki wykazały, że pięściarze Poznania byli lepiej przygotowani kondycyjnie i częściej walczyli. Akcje ich były lepiej przemyślane. Zespół gości był w sumie fizycznie silniejszy i wykazał dużo bojowości, lecz nie wiele umiejętności technicznych. Wyjątek stanowił Maćkowski, który zwłaszcza w 1 r. wykazał szybki refleks i nerw pięściarski. W 2 r. warszawianin nadział się na dwie dość silne kontry, które ostudziły jego agresywność.

Stępniak wygrał walkę minimalnie dzięki temu, że częściej trafiał. Pozostałe punkty zdobył Grzesiewicz. Napotkał on w Ciemińskim na przeciwnika, który zaledwie po raz czwarty znalazł się na ringu. Pozostali zawodnicy warszawscy walczyli bardzo chaotycznie, sygnalizując ciosy.

Drużyna miejscowych miała najsilniejsze punkty w Zandeckim, Łukowskim i Kaźmierczaku. Dość dobrze wypadli Czerwiński i Wituchowski, a Kapturski wykazał ambicję i odporność na ciosy. Po 1 r. przegranej z Borkowskim, poznańczyk ruszył do ataku i walkę rozstrzygnął na swoją korzyść.

W ringu sędziował Łaukedrey (Szcz.), na punkty Golański (Ł), Gruszczyński (Poz.) i Kurzyński (W-wa).

(ol)

Trzecia porażka zapaśników Kolejarza Poznań

ŁÓDŹ, 19.11. (Tel. wł.) — Gwardia Łódź — Kolejarz Poznań 7:1.

Wyniki (na I m. zapaśnicy Gwardii): Bednarek już po 30 sek. przerzutem przez ramię przygwoździł do maty Fromberga; Nowak zdobył dla Gwardii punkty w. o., wskutek nadwagi Grzędzielewskiego; Ignaszewski po 7 min. uległ Kauchowi; Betański zdobył punkt bez walki wskutek nadwagi Jakubowicza; Świętosławski po żywej i szybkiej walce wygrał jednogłośnie na punkty z Mielczakiem; Kawał w 14 min. zwyciężył Krawczyka wskutek kontuzji zapaśnika poznańskiego.

Matusiak po zastosowaniu półsuplesu w 5 min. zwyciężył Nowaczyka; Lenart uporał się szybko z cięższym od siebie Leitgeberem i już w 3 min. przerzutem przez ramię położył poznaniaka na łopatki.

KRAKÓW, 19.11. (Tel. wł.) — Stal Nowy Bytom — Związkowiec Kraków 4:4.

Związkowiec Mysłowice Stal Wrocław 5:3.

TABELA LIGI ZAPAŚNICZEJ

1) Związk. Mysłowice	10	16
2) Gwardia Łódź	9	13
3) Stal Nowy Bytom	10	12
4) Związkowiec W-wa	9	10
5) Kolejarz Poznań	10	9
6) Stal Wrocław	10	8
7) Związkowiec Kraków	9	6

Szermierze CWKS na czele tabeli

W lidze szermierczej notujemy dużą niespodziankę. CWKS — Warszawa zwyciężył wysoko kandydata do tytułu mistrzowskiego, Katowicką Stal — 13:3.

Punkty dla CWKS zdobyli: Wójcicki — 4, Brzezicki, Laskowski i Fokt po 3. Dla Stali: Sobik — 2 i Zaczyk — 1.

AZS Poznań — Górnik Radlin 9:7.

Związkowiec Wrocław — AZS Wrocław 8:8.

1) CWKS W-wa (2)	6	11:1	65:31
2) Stal Katow. (1)	6	10:2	61:35
3) Budowlani Kr. (3)	5	8:2	53:27
4) Kolejarz Łódź (4)	4	5:3	34:30
5) AZS Poznań (6)	6	4:8	35:61
6) Związk. Wroc. (5)	6	3:9	32:60
7) AZS Wrocław (7)	5	2:8	32:48
8) Górnik Radlin (8)	6	1:11	36:60

Bokserzy Krakowa wywalczyli remis ze Śląskiem

KRAKÓW, 19. 11. (Tel. wł.) Śląsk — Kraków 8:8. Wyniki: (na I miejscu zawodnicy Śląska): Grzywocz III przegrał z Boczarskim; Konopacki uległ Wojtysiakowi; Suszka pokonał Leję; Luks wygrał z Pasławskim; Grzywocz zremisował z Chodorowskim; Tomik przegrał z Rapaczem; Urbaniak zremisował z Szymulą; Pietrzykowski pokonał Rysia.

Walka między Grzywoczem III a Boczarskim należała do bardzo zaciętych. W 1 rundzie Ślązak atakował, natomiast w 2 i 3 rundzie opadł z sił i wówczas Boczarski zyskał przewagę punktową, wystarczającą do odniesienia zwycięstwa.

Walka kogutów zaczęła się tragicznie dla Konopackiego, który po silnym ciosie Wojtusiaka znalazł się już w 1 rundzie na deskach. Dobra jednak kondycja umożliwiła mu przetrwanie przez dwie następne rundy.

Suszka, dysponujący lepszym repertuarem ciosów i lepszą kondycją, odniósł wysokie zwycięstwo nad Leją.

Młody bokser śląski, Luks, znokautował już w 1 rundzie Pasławskiego. Krakowianin, niestety, nie wykazał odpowiedniej kondycji. W 2 rundzie Pasławski przeszedł do kontrataków, jednak Luks, walcząc ostrożnie, potrafił przetrzymać napór przeciwnika i w 3 rundzie stanął do walki o wiele świeższy niż jego przeciwnik. To zadecydowało o końcowym rezultacie, albowiem Pasławski skończył walkę wyraźnie wyczerpany.

Grzywocz II już w 1 rundzie posłał Chodorowskiego na deski do „8". Ambitny krakowianin znalazł jeszcze tyle sił, by w 2 i 3 rundzie odrobić stratę punktów i w rezultacie zarobić na remis.

Tomik był najsłabszy z bokserów śląskich, to też Rapacz zdemolował wyraźnie Ślązaka.

Walka Urbaniaka i Szymuli stała w dwóch pierwszych rundach na dobrym poziomie. Trzecia runda jednak była znacznie słabsza.

Pietrzykowski miał nieznaczną przewagę punktową w 1 rundzie wtedy, kiedy Ryś nie mógł znaleźć luki w jego gardzie. W następnych rundach bokser śląski krył się gorzej i wówczas Ryś prowadził wyrównaną walkę, jednak nie potrafił nadrobić straty punktów.

Sędziował w ringu Gronowski (Warszawa); punktowali: Maciejewski (W-wa), Borek (Śl.) i Pankowski (Kraków).

Pismo sportowe. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 45
Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.82-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 804-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, N—I—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam 3 zł 60 gr.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa.
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B—131861

Miłość pokoju silniejsza jest niż śmierć wojny!

Brytyjski obrońca Pokoju entuzjastą sportu



Ivor Montagu delegat Wielkiej Brytanii na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, znany również światu sportowemu jako przewodniczący Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego w przerwie między obradami powiedział:

— Wierzę, że sport odgrywa potężną rolę w procesie zacieśniania się więzów przyjaźni między narodami. Jestem sportowcem i kocham sport. Nic nie daje takiej radości życia i nie przyczynia się bardziej do podniesienia zdrowia ciała i ducha jak czysty amatorski sport.

Maria Isakowa gościem gwardzistów stolicy

Oto relacja „Sztandaru Młodych" z akademii z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, na którą przybyła Maria Isakowa.

Po otwarciu akademii przez Szymczaka, przewodniczącego Zarządu Stołecznego, powołano prezydium, w skład którego weszli m. in.: sekretarz GKKF Szemberg, sekretarz generalny ZS Gwardia Lempart oraz przedstawiciele najlepszych kół sportowych Gwardii i aktywistki sportowe. Referat o rozwoju sportu radzieckiego wygłosił mjr Górnicki, członek Zarządu Stołecznego Gwardii.

Prelegent podkreślił szczególnie sukcesy przodującego w świecie sportu radzieckiego, osiągnięcia i rozwój zrzeszenia sportowego Dynamo oraz dorobek Warszawskiego Okręgu Gwardii szczególnie na odcinku zdobywania odznaki SPO. W momencie zakończenia referatu na salę weszła zasłużona mistrzyni sportu, delegat na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, trzykrotna mistrzyni świata, Maria Isakowa, w towarzystwie zasłużonego mistrza sportu, Szymury. Przybyłej mistrzyni radzieckiej obecni zgotowali żywiołową manifestację, a delegacja kadetów i zetempowców wręczyła jej wielki bukiet czerwonych róż.

Wzruszona tym serdecznym przyjęciem — pisze Sztandar Młodych — Maria Isakowa staje na mównicy:

— Jestem serdecznie uradowana zaproszeniem — mówi — i pozdrawiam Was gorąco w imieniu sportowców i młodzieży radzieckiej...

Bardzo często podczas mych pobytów zagranicą pytali mnie dziennikarze na Zachodzie, dlaczego nasz sport ma tak wspaniałe rezultaty. Odpowiedź na to jest jedna: tylko dlatego, że żyjemy w Związku Radzieckim, gdzie sport otoczony jest pełną opieką i poparciem ze strony państwa.

Chcę po Kongresie przekazać Waszym łyżwiarzom metody mego treningu, bowiem muszę podkreślić, że podstawowym czynnikiem dojścia do wspaniałych rezultatów jest uporczywy i wytrwały trening.

Na zakończenie swego przemówienia Isakowa stwierdza wśród olbrzymiego entuzjazmu sali: „moje sukcesy, to zwycięstwa nie tylko moje, ale narodu i Partii, która mnie wychowała".

Na zakończenie akademii odbyło się wręczenie nagród i dyplomów członkom wyróżnionych sekcji KS Gwardia Warszawa, m. in. strzeleckiej, piłkarskiej, bokserskiej i kolarskiej.

Zebrani jednogłośnie uchwalili tekst rezolucji, skierowanej do Prezydium Kongresu Obrońców Pokoju oraz telegramu wysłanego do bratniego Zrzeszenia Sportowego „Dynamo" w Moskwie.

Popisy grupy gimnastycznej i występy Zespołu Pieśni i Tańca DWP zakończyły uroczystość.

Polska mistrzyni sportu entuzjastką walki o Pokój



Mistrzyni świata Helena Rokoczy — znakomita polska gimnastyczka odznaczona orderem Sztandaru Pracy II klasy codziennie widoczna jest wśród delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Z zaciekawieniem pytali o nią liczni delegaci zagraniczni prosząc często naszą mistrzynię o autografy i wypowiedzi.

OCZY i USZY świata

HELSINKI. W sezonie 1950 r. 46 lekkoatletów fińskich przekroczyło w rzucie oszczepem 60 m. W tej liczbie trzech rzuciło ponad 70 m.

PARYŻ. Znani kolarze francuscy Rey i Moujica zginęli w czasie katastrofy samochodowej.

BRUKSELA. Belgia pokonała Holandię w meczu piłki nożnej 7:2. Druga drużyna belgijska w tym samym dniu zremisowała z Luksemburgiem 2:2. W meczu juniorów Holandia zwyciężyła Belgię 4:2.

PARYŻ. Jan Walczak został pokonany w 10-rundowym meczu przez Francuza Humeza. Polski emigrant wykazał więcej bojowości i ambicji, lecz Francuz był lepszy technicznie.

KISZYNIEW. W Mołdawii sezon lekkoatletyczny jeszcze trwa. Niedawno w Kiszyniewie rozegrano mistrzostwa Mołdawii. Uzyskano kilka niezłych rezultatów. Dielazari skoczył 6,85, a w trójskoku uzyskał 13,37.

Żelazna kurtyna idzie w górę,

Sport to... zdrowie

JAK podaje prasa francuska, stan zdrowia francuskiej młodzieży akademickiej przedstawia się katastrofalnie. Przytacza się przy tym szereg cyfr, dowodzących, że opieka państwa nad wychowaniem fizycznym i sportem jest we Francji niedostateczna, co odbija się na zdrowiu młodzieży.

Liczba zgonów w 1949 r., w porównaniu z liczbą z r. 1948, wzrosła o 12 procent. W czasie badań lekarskich studentów na uniwersytetach w Paryżu stwierdzono, że 5 procent studentów jest chorych na gruźlicę, 15 proc. — jest niezdolnych do wykonywania ćwiczeń gimnastycznych, 40 proc. na inne niedomagania, tak, że zaledwie 40 proc. było zdrowych.

Wymowa tych cyfr jest jeszcze większa przez to, że we Francji przeważająca większość studentów rekrutuje się z klas posiadających, mających doskonałe warunki bytowania. Młodzież robotnicza i chłopska, żyjąca w dużo gorszych warunkach, znajduje się w jeszcze gorszym stanie zdrowia.

To wszystko — zdaniem postępowej prasy francuskiej — powinno być powodem, aby rząd więcej troszczył się o wychowanie fizyczne i nie obcinał kredytów na wychowanie fizyczne i sport, przeznaczając je na zwiększenie budżetu wojennego.

(BIK)

Wyprawa w góry

Wielka przyszłość narciarstwa nizinnego zależy od kół sportowych

Nigdy jeszcze narciarstwo nizinne nie miało tak wspaniałej okazji do zrobienia „kariery", jak właśnie teraz, przy systemie rozgrywek, obowiązującym w zimowych mistrzostwach zrzeszeń. Dlaczego? Przypatrzmy się temu szkolarskiemu dowodzeniu:

ZAŁOŻENIE: Pierwszym etapem zimowych mistrzostw zrzeszeń są eliminacje w kołach sportowych. Zasada obowiązująca (Czy organizatorzy sprawdzą jej wykonanie?).

TEZA: Narciarstwo nizinne może się upowszechnić tylko przez koła sportowe.

ROZWIĄZANIE: Co muszą uczynić zrzeszenia wobec pierwszego postulatu? Zająć się troskliwie kołami sportowymi, postarać się dla nich o sprzęt i o... śnieg, wreszcie zorganizować eliminacje w kołach, gdzie mistrz będzie biegał obok początkującego narciarza (dla mistrza nie jest to ważne, dla początkującego bardzo).

WYNIK: Koła sportowe staną się oczkiem w głowie zrzeszeń.

Przyznajemy, że zrzeszenia są obecnie w bardzo trudnej sytuacji: wobec braku śniegu na nizinach w pierwszej fazie zimy trzeba będzie zawieźć tysiące narciarzy do miejscowości górskich lub przynajmniej podgórskich i tam zorganizować eliminacje. I tu dochodzimy do sedna sprawy: Jeżeli zrzeszenia potraktują na serio zalecenia organizatorów mistrzostw to potężny zastrzyk entuzjazmu otrzyma tysiące narciarzy, bądźmy szczerzy — „patałachów", którzy tym razem dorobią się co najwyżej kilku guzów przy pokonywaniu trudniejszych tras i... powrócą do domów.

Ale czy powrócą tacy sami, jak wyjechali? Nie! Przywiozą ze sobą „zastrzyk narciarstwa" wyczynowego. A kiedy rozjadą się po całym kraju, bądźmy spokojni o przyszłość narciarstwa nizinnego. Nawet brak śniegu nie będzie dla niego przeszkodą... To nie są kpiny!

PRZYKŁAD GOLESZOWA POWINIEN PODZIAŁAĆ

Proszę przypomnieć sobie wypadek Goleszowa! W początkach jesieni, kiedy boiska pełne były piłkarzy, a bieżnie lekkoatletów, kilku entuzjastów („to" decyduje panowie sceptycy!) z rodziną **Tajnerów** (proszę liczyć: pierwsza rodzina narciarska — „prawie" nizinna) na czele, organizuje zawody narciarskie w kombinacji klasycznej. Składają się na nią skoki na słomie i bieg płaski z kijkami narciarskimi w ręku.

A czymże różnią się ci narciarze z małej osady cieszyńskiej od narciarzy z Warszawy, Olsztyna czy Poznania? Mam wrażenie, że przede wszystkim dużo większą dozą entuzjazmu (znów entuzjazm!...).

Ktoś może będzie usiłował mnie zakrzyczeć, że są to rutynowani zawodnicy, fachowcy, którzy zjedli zęby na narciarstwie, że umieją budować skocznie itd. Zgoda. A czy w Warszawie nie mamy doskonałych teoretyków i praktyków narciarskich, zawodników, którzy brali udział w imprezach międzynarodowych, mistrzostwach Polski, którzy wyjeżdżali nawet zagranicę, którzy przeczytali dziesiątki różnych podręczników obcych, ba, sami pisali dojrzałe podręczniki o narciarstwie.

Nazwiska? Proszę bardzo: A więc dobrana trójka z AWF **Ziobrzyński, Bielczyk, Drużbiak,** AZS-iacy: a więc b. mistrzyni Polski **Teresa Kodelska,** jej brat Jerzy czy liczycie? Druga narciarska rodzina nizinna, **Ziemilski, Podolski, Sosnowski, Zoll, Rothert, Strackocki,** „Spójniarze" z **Radzymińskim** na czele, i najliczniejsze z nich wszystkich Ogniwo, którego biegaczki są w pierwszej dziesiątce Polski **(Bobianka)...**

BRAKI ORGANIZACYJNE

I dlaczego setki a właściwie tysiące narciarzy warszawskich nie zdobyły się na zorganizowanie zawodów na wzór Goleszowa, który w przyszłości z pewnością urośnie do znaczenia symbolu?

Zresztą co tu wspominać o zawodach kiedy skocznia w Agrikoli nie tylko nie została wypróbowana do skoków na słomie, ale w ogóle nie doczekała się weryfikacji przez komisję PZN... Bo kto by tam traktował na serio jakąś małą, nizinną skocznię, którą wybudowało kilku akademików.

Śmiem twierdzić, że narciarstwo nizinne, mimo wygłaszanych zdań nie było dotychczas traktowane jako „sport na serio". I to zarówno przez zrzeszenia, jak i naczelne władze sportowe.

Czy wiecie, że Warsz. Okr. Zw. Nar., obejmujący olbrzymie tereny aż hen za Olsztyn, nie ma nawet lokalu, a cały swój dobytek mieści w dwóch szufladach stolika, który z łaski przyjął do siebie P. Zw. Kajakowy? Co na to WKKF? O budżecie WOZN nie wspomnę, bo wówczas na łamach „Przeglądu" musiałbym napisać farsę.

Nie zapominajmy, że narciarze z nizin Finlandii zapewniali temu krajowi na wiele lat domenę w świecie w narciarstwie klasycznym, że naszych zakopiańskich górali zwyciężali w Tatrzańskiej Łomnicy o długie minuty chłopi z czechosłowackich równin.

Na drugi dzień po łomnickiej klęsce trener naszych narciarzy mgr Orlewicz powiedział dosłownie:

„Biegaczy nie można szukać wśród mieszkańców Tatr, gdyż płuca ich i serca, jak wykazały badania lekarskie, nie wytrzymują treningu biegowego. Biegacze czechosłowaccy pochodzą z nizin. Uważam za konieczne zorganizowanie nizinnych kursów unifikacyjnych, które szkoliłyby instruktorów biegów i chodów narciarskich... Tylko LZS mogą dostarczyć biegaczy".

SKOCZEK Z NIZIN

Przypomnimy historię Frantiska Felixa. Dwudziestoletni zwycięzca otwartego konkursu w tegorocznym Pucharze Tatr, mieszka w miasteczku odległym o 40 km od Karkonoszy. Jako chłopiec Felix jeździł z kolegami na sobotę i niedzielę do Spindlerowego Młyna, by trochę pozjeżdżać. Potem przerzucił się na skoki. Ma on za sobą jeszcze mało skoków na śniegu, ale za to długie godziny skoków przez koła i skrzynię w sali gimnastycznej. Felix jest wspaniałym gimnastykiem, a w porównaniu z naszymi narciarzami wprost ekwilibrystą. Przykładów takich można by przytoczyć wiele.

Narciarze z naszych miast odżegnują się od „narciarstwa nizinnego", jak od ognia podejrzewając, że chce się im odebrać kandahary, zjazdówki i romingery, przemocą założyć biegówki i kazać na gwałt i to natychmiast uprawiać biegi, a Kasprowy Wierch wybić sobie raz na zawsze z głowy.

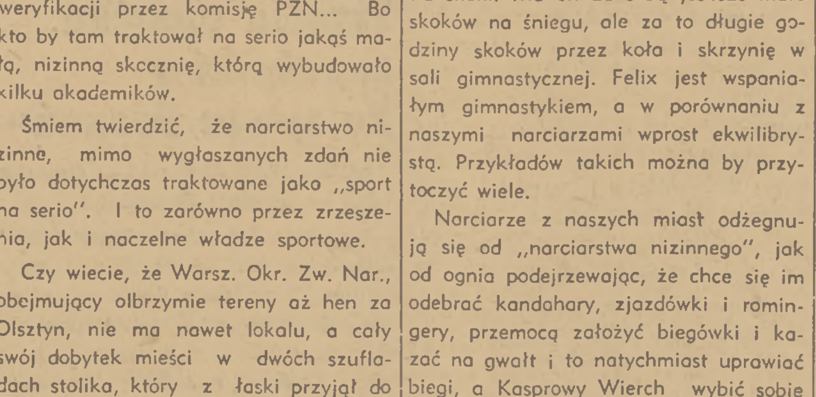
O wyborze konkurencji narciarskiej decyduje nie tylko fakt, że ktoś mieszka w górach czy na nizinach (choć w dużej mierze tak), ale również zamiłowanie, temperament, struktura fizyczna itp.

NARCIARSTWO NIZINNE JEST SPORTEM

Wróćmy jednak do tego od czego wyszliśmy. Przyszłość narciarstwa nizinnego, a jednego z najzdrowszych i najpiękniejszych sportów, leży w rękach zrzeszeń. Fanatycy klubowi (szczególnie ci, którzy noszą na nosie okulary z piłek footbolowych lub rękawic bokserskich) muszą zrozumieć, że narciarstwo nizinne jest nie tylko „spacerową rozrywką", ale sportem, który uprawiać będzie całe społeczeństwo w skali masowo-wyczynowej.

Akcję organizowania eliminacji w kołach sportowych będziemy śledzić uważnie. Wiemy dobrze, że w tym roku jeszcze niewiele da się zrobić, ale lepiej się do tego przyznać, niż mydlić oczy papierkową robotą i sprawozdaniami z eliminacji kół sportowych, które właściwie nigdy się nie odbyły. Do możliwości wysłania członków kół sportowych w góry w wypadku braku śniegu na nizinach (a takie możliwości są) powrócimy. Sprawa jest ważna. Chodzi bowiem o zorganizowanie wyprawy po entuzjazm.

Jerzy R. Suszko



W ubiegłą niedzielę odbyły się w Warszawie pierwsze powojenne zawody hippiczne. Na zawodach tych licznie zebrana publiczność miała możność podziwiania świetnego materiału końskiego prezentowanego przez Państwowe Stadniny. Na zdjęciu zwycięzca konkursu podkoniuszy Misiak na ogierze Haracz w efektownym skoku przez przeszkodę

We Wrzeszczu kształcą się przodownicy w.f. — wsi

W gmachu Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego we Wrzeszczu odbywa się kurs przodowników wychowania fizycznego Związku Samopomocy Chłopskiej. Kurs trwać będzie do 13 grudnia br.

Uczestniczy w nim 41 członków Ludowych Zespołów Sportowych z obszaru całej Polski. Aktywiści sportu wiejskiego mają doskonałe warunki do nauki. Ośrodek położony jest na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu wyposażonym w nowoczesne urządzenia.

Lekkoatletyczni mistrzowie nauczycielami

Na najbliższy kurs unifikacyjny instruktorów lekkoatletyki, który odbędzie się w Warszawie zgłoszono około 50 osób.

Między kandydatami na instruktorów znajduje się wielu znanych zawodników z reprezentant(k)ami Polski, Kuźmicką, Leszneròwną, Wiśniewską, Łomowskim, Krzyżanowskim, Puzio, Mańkowskim, Krzesińskim na czele.

15,02 m w kuli - to b. dużo ale jeszcze za mało dla Andrejewy

MOSKWA w listopadzie

CORAZ więcej osób zbiera się na Kijowskim dworcu. To widoczny znak, że wkrótce przybędzie pociąg, który przywiezie do Moskwy lekkoatletów radzieckich, powracających z triumfalnego tournée po Rumunii.

Wreszcie wjeżdża pociąg. Wypatrujemy w oknie Anny Andrejewy, chcemy jej powinszować ustanowienia nowego rekordu świata w pchnięciu kulą.

Oto ona. Stoi przed nami uśmiechnięta, w ręku trzyma wielki bukiet kwiatów.

— Jak to było z tym rekordem? — zapytujemy.

— W tym sezonie odnosiłam wiele zwycięstw, osiągając ponad 14 m. Rezultaty te jednak nie zadowoliły mnie. Moje ambicje sięgały dalej... Zrozumiałam, że tylko systematyczny trening może mnie doprowadzić do polepszenia rezultatów.

W Bukareszcie w dniu 22 października pchnęłam 14,69 m. To był najlepszy rezultat jaki osiągnęłam w życiu. Po kilku dniach startowaliśmy w Ploesti — w dużym ośrodku przemysłowym Rumunii. Gdy wyszłam na boisko i zobaczyłam, że trybuny są wypełnione do ostatniego miejsca — ogarnęło mnie uczucie radości, postanowiłam sobie w duchu, że muszę pokazać tym ludziom rzut naprawdę dobry.

Gdy szłam w kierunku rzutni usłyszałam głośne brawa i nawoływanie:

— Anna Andrejewa, Anna Andrejewa!

Okrzyki te jeszcze więcej mnie podnieciły i podrażniły ambicję.

Staję już w kole, daję z siebie wszystko... niestety kula pada zbyt blisko. Widzę, że pierwsza próba jest nieudana.

Znów staje w kole — druga próba i znów zawód.

Trzecia próba... Czuję, że w ostatniej chwili udaje mi się wypchnąć dobrze kulę i przedłużyć jej lot ruchem kiści.

Dowiaduję się, że rzut wynosi 15,02 m. Trudno mi opisać radość — cieszę się, że przysporzyłam sławy mej ojczyźnie.

Powiem wam w zaufaniu jeszcze jedno — czuję, że w kuli nie powiedziałam jeszcze ostatniego słowa. Bynajmniej nie zamierzam zrezygnować z dalszej walki. Moim celem będzie teraz pobicie własnego rekordu świata — a pomoże mi w tym niewątpliwie mój trener — Markow. (g.)

SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" w art. pt. „Zwyciężymy" wydrukowano mylnie nazwisko przewodniczącego lekkoatl. ligi belgijskiej.

Brzmieć ono winno — Hermes.